

*Dawny Zamek „cesarski” w Poznaniu jest obecnie rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej  
Polskiej.*

# PRZEGLĄD POZARNICZY



*J. OJIECKI*

Rok XIII. Nr. 23.

Cena 50 gr.

D. 12—VI—1927.

# POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

komunikuje, że oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia, prowadzi ponadto następujące działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych:

- I. **Ubezpieczenie od ognia** ziemiopłodów i inwentarzy, mechanizmów i maszyn, budowli fabrycznych, towarów, ruchomości domowych i t. p.

Ubezpieczenie ziemiopłodów i inwentarzy od ognia P.D.U.W. zawiera nie tylko na zasadzie zwykłych umów jednostkowych ale posiada na mocy ustawy prawo wprowadzania tych ubezpieczeń w drodze przymusu na podstawie uchwał sejmików powiatowych.

- II. **Ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia.**

Szczególną uwagę zwraca P.D.U.W. na ubezpieczenia od gradobicia **zbiorowe**, wprowadzone w roku bieżącym, przy których oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie znaczna zniżka składki.

- III. **Ubezpieczenia żywego inwentarza od upadku** w drodze umów z lokalnymi kółkami wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza.

Centrala Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 41. Ponadto posiada ona Oddziały: w Białymstoku, Brześciu n/B., Katowicach, Kielcach, Kowlu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Przemyśle, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach, Słonie, Sosnowcu, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie, Warszawie, Wilnie i Włocławku.

Ponadto we wszystkich miastach powiatowych Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych posiada inspektorów i techników, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jako instytucja prawnopubliczna, mająca na celu nie osiągnięcie zysków, a dobro najszerzych warstw ludności, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zapewnia **najkorzystniejszą kalkulację kosztów oraz bezzwłoczną likwidację szkód.**

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

f. „**STRAŻAK**”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

P. K. O. 2721.

Warszawa, ul. Królewska 1.

Tel. 205-25.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

FABRYKA **KONRAD ROSENBAUER** W LINCU (Austria)

Sikawki przenośne

„Tryumf“ i 2-cylindrowe,

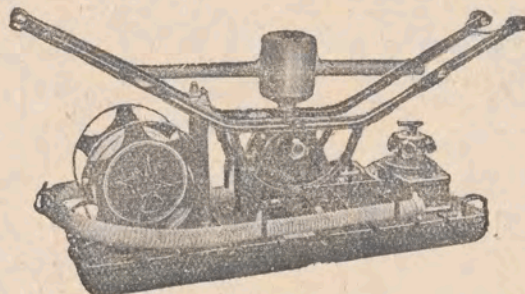
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-kołowe,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf“ (patent № 4309)

Węże parciane i gumowe,

Łączniki szczepiane

„Polonia“ śrubowe i inne

Trójniki,

Maski dymowe


Syreny alarmowe

Pochodnie hełmy, pasy i t. p.

**Drabiny mechaniczne na 2 koł. wózkach,** wysokości 14 do 18 mtr.

**GAŚNICE \* Sikawki Motorowe \* MUNDURY** gotowe i materiały

# PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę

Nr. 23.

Dnia 12 czerwca 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## PIERWSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO.

Dażenie do współzawodnictwa w zakresie wyszkolenia i sprawności bojowej uwidoczniło się pomiędzy placówkami strażackimi już w okresie, gdy na lat kilka przed wojną światową podjęto na ziemiach b. Kongresówki prace około zrzeszenia strażactwa.

Przejawem tych dążeń były zawody drużyn strażackich, organizowane podczas wszystkich niemal większych zjazdów odbywających się wówczas.

Z chwila, gdy strażactwo polskie się zrzeszyło, gdy podjęło wspólnymi siłami prace nad usprawnieniem swych szeregów, przejawy tego współzawodnictwa stały się coraz częstsze, coraz rozleglejsze. Z roku na rok liczba konkursowych ćwiczeń strażackich stale wzrasta, a ilość współzawodniczących strażaczy też szybko się pomnaża.

I przyznać tu trzeba, że zawody drużyn strażackich wywarły bardzo wielki wpływ na doskonalenie się sprawności strażcy. Aby się o tem przekonać wystarczy porównać poziom wyszkolenia i sprawności strażcy na zawodach w danym okręgu w jednym roku z poziomem sprawności wykazanej w latach następnych. Zawsze widoczne są w danym okręgu znaczne postępy strażcy współzawodniczących.

Dotychczas jednak odbywały się tylko zawody, że się tak wyrazimy terytorjalne — pomiędzy strażcami danego powiatu lub województwa. Nie zmierzły się zaś siły poszczególnych strażcy z różnych ośrodków Państwa, nie mieliśmy zawodów o ogólnopństwowym charakterze.

I oto dopiero w roku bieżącym będziemy na zjeździe w Poznaniu świadkami pierwszych zawodów ogólnopństwowych. Staną do współzawodnictwa o palmę mistrzostwa w trzech grupach najlepsze drużyny strażcy pożarnych stałych, ochotniczych miejskich i wiejskich.

Te pierwsze ogólnopństwowe zawody drużyn strażackich obudziły wśród strażactwa naszego bardzo żywe zainteresowanie. Świadczy ono o docenianiu zasady, że tylko drogą współzawodnictwa i wykazywania postępów w metodycznym szkoleniu zdobywać będziemy w strażach coraz doskonalszą sprawność.

Już obecnie podnieść więc należy wielkie zasługi dla rozwoju pożarnictwa tych drużyn, które postanowiły stanąć do współzawodnictwa. Przez udział w zawodach wystawiają sobie te drużyny cłubne świadectwo ożywiającej je troski o pogłębienie swej wartości fachowej. Znacznie donioślejsze będą ich zasługi w zakresie spopularyzowania zasad metodycznego szkolenia strażcy, zawody bowiem dostarczą bezwzględnie przyglądającym się delegatom tysięcy innych strażcy wiele ciekawych wskazań w tym zakresie.

Dzięki tym pierwszym zawodom ogólnopństwowym wzrasta też znaczenie tegorocznego zjazdu strażactwa. Wszyscy zaciekawieni są zawodami; każdy chciałby widzieć te drużyny, które w poszczególnych grupach zdobędą pierwszeństwo, które staną się wzorem do naśladowania dla innych, ale do pokonania których na następnych zawodach inne drużyny będą się zaprawiać z wielką energią i zaciętością.

Drużyny stające do zawodów będą więc podążały do Poznania ożywione pragnieniem zwycięstwa, chęcią zdobycia laurów mistrzostwa i utrzymania go w swym posiadaniu. A delegaci strażcy, które do współzawodnictwa nie stają, spieszyć będą niewątpliwie, do Poznania, aby się przekonać, jaka ich praca czeka, żeby mogli na następnym zjeździe sięgnąć po laury mistrzostwa strażackiego.

W imię tych dążeń zjedziemy się za dwa tygodnie do Poznania licznie!

## Zmiany w ustroju Głównego Związku.

Dokona je tegoroczny zjazd w Poznaniu.

Na porządku obrad tegorocznego ogólnopolskiego zjazdu delegatów straży pożarnych, znajduje się sprawa zatwierdzenia zmian w statucie Głównego Związku Straży Pożarnych. Nieodzowne więc jest tą drogą zapoznać ogół strażactwa z projektami tych zmian, aby wszyscy uczestnicy zjazdu byli dostatecznie zorientowani, jakie mają one być i w jakim kierunku zdążają.

Wypada zaznaczyć na wstępie, że poniższe zmiany w statucie Głównego Związku były przedmiotem długotrwałych narad. Omawiano je na licznych posiedzeniach w Komisji Organizacyjno-Regulaminowej Głównego Związku, obradował nad nimi Zarząd Głównego Związku, wreszcie przedyskutowała je szczegółowo i uchwaliła Rada Naczelna Głównego Związku Straży.

Przypominamy też Sz. Czytelnikom, że niektóre z tych zmian były omawiane obszerniej na łamach „Przeglądu Pożarniczego” już w roku ubiegłym, kiedy to zamieściliśmy w tych sprawach następujące artykuły: w Nr. 18-ym z dnia 25-go lipca 1926 r. p. t. „Projektowane zmiany w statucie Głównego Związku”; w Nr. 19-ym z dnia 31 lipca 1926 r. p. t. „Kompetencje zjazdów walnych” i w Nr. 23-im z dnia 22-go sierpnia 1926 r. p. t. „Strażactwo jako korporacja”.

Ustalone przez organy władz Głównego Związku zmiany statutu centralnej organizacji strażactwa polskiego, zdążają w najważniejszych punktach do zapewnienia ściślejszego niż dotychczas zespolenia i powiązania poszczególnych komórek naszego zrzeszenia, do zapewnienia władzom kierowniczym dostatecznego wpływu na działalność podporządkowanych im zespołów i do usprawnienia tej działalności.

I należy przyznać, że są te zmiany bezsprzecznie wydatnym posunięciem się naprzód na drodze do doskonalenia form współżycia korporacyjnego.

A więc zaraz na początku, w § 2-im statutu, gdzie jest mowa jak dąży Główny Związek Straży do urzeczywistnienia swych celów, zostały wstawione słowa, odno-

szące się do działalności Głównego Związku, a stwierdzające wyraźnie, że organizacja ta **zespala i nadzoruje działalność poszczególnych Związków Wojewódzkich**.

Te dwa słowa: **zespala i nadzoruje** pogłębiają istotne znaczenie tych celów, które ma Główny Związek Straży Pożarnych. W obowiązującym jeszcze dotychczas statucie obecnym Głównego Związku nie było wyraźnie sprecyzowane, w jakiej formie Główny Związek spełniać ma te cele, które zostały wysunięte na plan pierwszy, a które w istniejącym i poprawionym statucie brzmią: „zjednoczenie wszystkich związków straży pożarnych w Polsce w jednolitą organizację korporacyjną”.

Wszak wiemy, że ustrój zrzeszonego strażactwa został od początku tak wytknięty, że Główny Związek jest związkiem Związków Wojewódzkich. Kilkoletnie doświadczenie wykazało jednak, że centralizacja autonomicznych zespołów, bez dostatecznego skonkretyzowania form działalności organizacji centralnej, jest zbyt luźna. Uwidoczniło się to bardzo wyraźnie i, powiedzmy to sobie otwarcie, sprawiło, że cele naczelne: „zjednoczenie wszystkich związków straży w jednolitą organizację korporacyjną” nie pogłębiło się w tym stopniu, w jakim to zespalanie się strażactwa jest konieczne.

To też wyraźne sformułowanie obecnie, że Główny Związek Straży Pożarnych **zespala i nadzoruje** działalność poszczególnych związków wojewódzkich poczytywać należy za bardzo doniosły krok naprzód, gdyż zapewnia on organom władz możliwość wydatniejszego spotęgowania roli i działalności Głównego Związku.

W konsekwencji tej zmiany, powiedzmy raczej tego uzupełnienia podstawowego, nastąpić musiało i nastąpiło dalsze pogłębienie zadań Głównego Związku i form jego działalności.

Wprowadzono więc w § 11-ym projektu nowego statutu, dotyczącym zakresu działalności Rady Naczelnej, przepis, mocą którego wszelkie uchwały związków

wojewódzkich w sprawie zmian statutu tych związków podlegają zatwierdzeniu Rady Naczelnej. W innym też paragrafie dotyczącym zakresu działania Zarządu Głównego, przewidziane jest przyznanie temuż praw sprawowania nadzoru nad działalnością zrzeszonych Związków, a w szczególności zatwierdzania planów działalności, budżetów i sprawozdań tych Związków.

Wreszcie wprowadzono przepis w sprawie rozwiązywania władz zrzeszonych Związków Wojewódzkich. Jest to w projekcie nowego statutu § 12-y, który brzmi: „**W razie stwierdzonej bezczynności lub działalności szkodliwej dla pożarnictwa władz zrzeszonych Związków, Rada Naczelna Głównego Związku na wniosek Zarządu Głównego ma prawo rozwiązać Radę względnie Zarząd danego Związku i zarządzić nowe wybory w terminie nie dłuższym niż sześć tygodni od daty rozwiązania.**”

Jak więc widzimy wszystkie te uzupełnienia statutu Głównego Związku w zakresie stosunku organizacji centralnej do zrzeszonych w niej Związków Wojewódzkich, zdążają do ściślejszego uzależnienia od naczelnych władz strażactwa terytorjalnych zrzeszeń.

Zastrzec przytem wypada, że uzupełnienia te nie ograniczają bynajmniej tej szeroko zakrojonej autonomii, jaką w strukturze korporacyjnej strażactwa naszego mają Związki Wojewódzkie. Musimy je uważać tylko jako nieodzowne ogniwa w powiązaniu korporacyjnym terytorjalnych zrzeszeń strażactwa w jedną, zwartą ogólnopolską organizację. Bez tych ogniw strażactwo nasze nie osiągnęłoby na gruncie pracy korporacyjnej tej siły, jaką ze względu na liczebność swych szeregów musi posiadać i stale w stopniu dostatecznym wzmacniać.

Zresztą my polacy jesteśmy szczególnie skłonni do rozdrabniania swych sił. Nie przejawiamy dość solidarności, nie umiemy zespolać swych wysiłków. Najbardziej swobodne, najbardziej luźne formy struktury organizacyjnej najwięcej się nam podobają, a natomiast drażni nas już sama myśl, że mielibyśmy się podporządkowywać innym.

I dlatego też dążenia do ściślejszego powiązania w Głównym Związku Straży Pożarnych wszystkich Wojewódzkich Związków Straży Pożarnych, do większego uzależnienia w hierarchii korporacyjnej działalności zrzeszeń terytorjalnych od organizacji centralnej należy poczytywać za bardzo pomyślny zwrot w życiu strażactwa. Jest on wyrazem świadomości, że należy ostatecznie przewyciężyć te wszelkie wady naszego charakteru narodowego, jakie w życiu Państwa i organizacji społecznych na porządku dziennym jeszcze obserwujemy.

Z następnych projektowanych zmian należy omówić organizację władz naczelnych zrzeszonego strażactwa. Tym naczelnym organem władz korporacyjnych jest Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych i wyłoniony przez nią Zarząd Główny.

Dotychczas Rada Naczelna, jeśli chodzi o przedstawicielstwo w niej poszczególnych związków wojewódzkich, składa się z równej ilości reprezentantów Związków po jednym od każdego. Uznano ten system zupełnego równouprawnienia Związków Wojewódzkich bez względu na ilość straży, jaką liczy każdy poszczególny Związek, za niewłaściwy i wprowadzono do obecnego projektu statutu zmianę, polegającą na proporcjonalnym przedstawicielstwie danego Związku Wojewódzkiego w stosunku do ilości straży pożarnych, jaką dany Związek zrzesza.

I tak Związki Wojewódzkie, liczące do 300-tu straży pożarnych delegować mają do Rady Naczelnej po jednym przedstawicielu, a Związki liczące ponad 300-ta straży — po dwóch przedstawicieli.

W ten sposób zupełnie słusznie te Związki Wojewódzkie, które ogniskują większą ilość straży i rozwijają przeto działalność w szerszym zakresie będą miały możliwość odpowiedniego oddziaływania na działalność Głównego Związku.

Wspomnieć też wypada, że obecny projekt przewiduje wprowadzenie do Rady Naczelnej przedstawicieli (po jednym) Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Komunikacji obok zasiadających już na podstawie

obecnego statutu przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Związku Sejmików Powiatowych, Związku Miast, publicznych zakładów ubezpieczeń (Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu i Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń), oraz Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń.

Zarząd Główny składa się z prezesa i sześciu członków, wybieranych przez Radę Naczelną, oraz z naczelnego inspektora, przy czym na uwagę zasługuje tu fakt, że w myśl obecnego projektu Rada Naczelna władna jest powołać do Zarządu Głównego osoby z poza swego grona. Jest to szczególnie ważny, pozwoli on bowiem do prowadzenia prac Głównego Związku powoływać jednostki jaknajbardziej ku temu przygotowane.

Uprawnienie Zarządu Głównego do: „sprawowania nadzoru nad działalnością zrzeszonych Związków, a w szczególności do zatwierdzania planów działalności, budżetów i sprawozdań tych Związków — pozwoli mu rozwinąć żywą działalność ku ściślejszemu zespoleniu strażactwa i coraz wydatniejszych rezultatów jego wspólnych poczynań.

Wreszcie sprawa kompetencji zjazdów walnych. Już i w obecnym statucie miały one w zakresie całokształtu zadań i działalności Głównego Związku charakter opiniodawczy, a prawo ostatecznej decyzji przysługiwało im tylko w sprawach: zmiany statutu i rozwiązania Związku.

Otóż projekt obecnego statutu przewiduje pozostawienie zjazdom walnym prawa ostatecznej decyzji tylko w sprawie rozwiązania Głównego Związku, a natomiast zatwierdzenie zmian statutu pozostawia kompetencji Rady Naczelnej.

W tej kwestii wyczerpujące uwagi już zamieszczaliśmy w

„Przeglądzie Pożarniczym“ (Nr 19-y z dnia 31-go lipca r. ub.), ograniczymy się więc do stwierdzenia tylko raz jeszcze, że ograniczenie kompetencji zjazdów walnych w sprawie zmian statutu Głównego Związku nie równa się bynajmniej, jeśli chciałby to kto tak tłumaczyć, ograniczeniu wpływu zrzeszonych na ustrój Głównego Związku. Przeciwnie wpływ ten będzie znacznie większy, gdy jest zorganizowany, to znaczy, gdy szeroki ogół zrzeszonych przez wybory w związkach okręgowych i wojewódzkich może oddziaływać, aby w zespołach władz tych związków, a w następstwie i w Radzie Naczelnej Głównego Związku zasiadały jednostki, które będą najlepiej kierowały pracami zrzeszonego strażactwa.

Zjazdy walne mają wszelkie cechy przypadkowości, a przeto słuszne jest, aby decydowanie o ustroju zrzeszonego strażactwa, o jego doskonaleniu się organizacyjnym, wymagające szczególnej rozważliwej i przemyślanej, było uzależnione od istotnego wyrazu zorganizowanej opinii strażactwa, a więc od Rady Naczelnej, która jest właśnie wyrazem takiej zorganizowanej opinii.

Tegoroczny zjazd walny strażactwa w Poznaniu ma więc w myśl dotychczas obowiązującego statutu wszystkie te zmiany powyższe zadecydować.

Ani na chwilę nie wątpimy, że uczestnicy zjazdu podzielią te zapatrywania, których wynikiem są projektowane zmiany i uzupełnienia statutu. Ustalone wszak one zostały po długotrwałych naradach w zespołach tych organów władz zrzeszonego strażactwa, w Radzie Naczelnej i Zarządzie Głównego Związku, oraz w Komisji Organizacyjno - Regulaminowej, których członkowie reprezentują zorganizowaną, a więc i najistotniejszą opinię całego strażactwa polskiego.

Zadecydowawszy te zmiany w ustroju Głównego Związku przyczynią się uczestnicy obecnego walnego zjazdu do spotęgowania teźżyny korporacyjnej, do pogłębienia spójni i solidarności w strażactwie polskim. A przez siłę kadr strażactwa, Polska też tem silniejsza stawać się będzie.

sp.



## Jeszcze o budownictwie ogniotrwałem.

W artykułach poprzednich była mowa o materiałach w większym lub mniejszym stopniu ogniotrwałych; mówiło się również o tem, że materiały wrażliwe na ogień możemy za pomocą specjalnych środków nawet dosyć znacznie w tym kierunku uodpornić. Niezależnie od tego przy samem wykonywaniu budowy przestrzegane być winny pewne sposoby, mające na celu możliwe zabezpieczenie budynków przed niszczeniem działaniem pożaru.

Chodzi w zasadzie o trzy rzeczy: o należyte zaizolowanie tych wszystkich miejsc, gdzie się wytwarza ogień oraz któredy następnie uchodzą jego produkty, — dalej — o wytworzenie w danym budynku takich przeszkód, któreby, — same opierając się możliwie najdłużej działaniu pożaru, tamowały przez to jego rozprzestrzenianie się, — wreszcie o zapewnienie ludziom możności ujęcia z płonącego domu z życiem, a nawet — ewentualnie — z mie-niem.

Względy powyższe znajdują swój wyraz w obowiązujących przepisach prawnych — spotykamy się z nimi i w naszym ustawodawstwie specjalnem, — pozatem zaś stanowią, uświęcone praktyką kanony budownictwa. Streścimy je poniżej.

Jest rzeczą jasną, że wszelkie piece, piecyki, kuchnie i kominki, gdzie się tworzy ogień, — jak również kanały dymowe, któredy uchodzą dym i produkty spalania, — nie tylko muszą być same budowane z materiałów ogniotrwałych, ale ponadto — jako źródło wysokiej temperatury — winny one być należycie oddalone i oddzielane od tych wszystkich innych części budynku, które nie są wykonane z materiałów ogniotrwałych.

Praktyka wykazuje, że najlepszym materiałem dla celów o których mowa, jest cegła, przyczem w pewnych wypadkach, kiedy chodzi o bardzo wysoką temperaturę (piece przemysłowe), — musi ona być w dodatku specjalnego gatunku, — tak zwana „Szamotowa“, — wogóle zaś wystarcza dobrze wypalona cegła zwykła, raczej przytem o większej zawartości piasku, niż gliny. Co do za-

prawy, to wapienna jest niewskazana, tembardziej cementowa, — dobra jest natomiast w tym celu zwykła mieszanina niezbyt tłustej gliny z piaskiem. Również i tu obowiązuje zastrzeżenie, że do pieców o wysokiej temperaturze konieczną jest zaprawa ze specjalnej gliny ogniotrwałej, którą w dodatku smarowane być winny wewnętrzne powierzchnie, stykające się z żarem.

Żelazo, oczywiście — pomijając małe piecyki, — służące raczej do użytku prowizorycznego, — nie jest materiałem dobrym dla pieców, może nim być jednak, o ile się je od wewnątrz wyłoży albo warstwą cegły na glinie, albo rodzajem betonu z gliny i ceglano-tłucznią; grubość takiej warstwy izolacyjnej — około 15 (cm.) Wymagać należy, aby wszelkie ogniska — piece czy kuchnie — stały na podstawach z materiału niepalnego oraz, aby dookoła nich na odległość po pół metra w każdą stronę — był obok tej podstawy pas również niepalnego materiału.

W praktyce czynimy zadosyć powyższym wymaganiom w ten mianowicie sposób, że piece i kuchnie stawiamy na odpowiednio szerokich i grubych cokołach — z cegły na glinie.

Zachowanie pewnych przepisowych odległości od ognisk obowiązuje również i dla ścian, które z nimi sąsiadują. Praktyka niemiecka wymaga, aby niewyprawiane drewniane ściany, o ile oddalone są od pieca lub kuchni nie więcej nad 30 (cm), były okrywane ogniotrwałą warstwą izolacyjną za minimalną odległość w tym wypadku ściany drewnianej wyprawionej uważa się tam 15 (cm.). Jeżeli jednak chodzi o piece żelazne niewykładane które jak wiadomo wydzielają dużo ciepła promienistego, — to powyższe odległości minimalne winny być podwajane.

W naszym prawodawstwie specjalnem, które stanowi pstrą i dziwną mieszaninę, obejmującą różne przepisy, przedewszystkiem najdawniejsze pochodzące od b. Namiestnika Królestwa Kongresowego, dalej rozporządzenia administracyjne b. gubernatorów rosyjskich, oraz okupacyjnego nie-

mieckiego, — wreszcie również najnowsze, wydane niedawno przez Władze Polskie, — traktują kilkakrotnie sprawę najmniejszego oddalenia pieców i kuchni od ścian nieogniotrwałych — przytem niezupełnie jednolicie. A więc rozporządzenie z d. 26/IX 1820 r. oznacza tę najmniejszą odległość na  $\frac{1}{2}$  lok, czyli ok. 0,29 mtr.; rozporządzenie z d. 8/II 1859 postanawia, że oddalenie to musi wynosić 0,60 mtr.; jak widzieliśmy jest ono zgodne z praktyką niemiecką i zresztą technicznie słuszne, o ile chodziłoby o piece żelazne i ściany niewyprawione. Wreszcie rozporządzenie z dnia 20/XI 1917 r. zaleca stawiać piece żelazne od ścian drewnianych nie bliżej jak 0,60 mtr., przy zastosowaniu zaś warstwy izolacyjnej — w odległości conajmniej 0,27 mtr.

Kanały dymowe winny być również z materiałów ogniotrwałych. Nadaje się najlepiej, oczywiście, w tym kierunku cegła, zazwyczaj na zaprawie gliniano-piaskowej; to ostatnie wymaganie nie jest zupełnie ściśle przestrzegane, często mianowicie można stwierdzić zastosowanie zaprawy wapiennej, co zresztą nie pociąga za sobą jakiejś wyraźnej szkody, zważywszy na to, że temperatura w tych kanałach nie jest już zbyt wysoka. Racjonalna technika zabrania wpuszczania do jednego kanału dwu lub więcej równoległych pieców, nakazuje również, aby celem nie tamowania ciągu przekrój tych przewodów dymowych nie był mniejszy od pewnego minimum; za takie uważa się u nas wymiar  $\frac{3}{4}$  cegły w kwadrat (23m  $\times$  0,23m); w Niemczech co prawda, — wymiary te mogą być nieco mniejsze; w Berlinie mianowicie przepisowe minimum przekroju wynosi 250 (cm<sup>2</sup>) ale zato równocześnie obowiązuje tam przepis, że do takich przewodów wolno przyłączać nie więcej jak 3 piece pokojowe, na każdy zaś piec dodatkowy należy zwiększać przekrój kanału dymowego o 80 (cm<sup>2</sup>). Grubość ścianek przewodów murowanych winna wynosić wogóle conajmniej  $\frac{1}{2}$  cegły — czyli ok. 0,15 mtr., w szczególności jednak, gdy chodzi o ściany wewnętrzne — 0,25 mtr. Wszelkie części drewniane należy odsuwać od zewnętrznej powierzchni ścian kanałów dymowych conajmniej o 0,07 mtr. (ok. 3"3), a lepiej o 0,10 mtr.

W każdym razie, oczywiście, nie wolno wpuszczać w takie ściany końców belek pałapowych; w podobnych wypadkach, jak wiadomo, dajemy poprzeczki — w przepisowej odległości od ściany, — wsparte końcami o 2 sąsiednie belki sufitowe, daną zaś środkową belkę opieramy na tej właśnie poprzeczce.

Kanały dymowe — powyżej poddasza przechodzą w komin, które znów winny być wyprowadzane conajmniej na 0,3 m. ponad grzbiet dachu. Wolno łączyć parę kanałów w jeden komin odpowiedniego przekroju; w tym celu trzeba zdecydować się na dawanie im pewnego koniecznego nachylenia w stosunku do pionu. Wymagane jest jednak, aby kąt nachylenia wahał się w granicach ok. 30° i nie dochodził w każdym razie do 45°.

Chodzi, oczywiście, nie tylko o nietamowanie ciągu, ale więcej jeszcze o to, aby w kanałach nie osiadały na ścianach sadze, co przy pochyłym kierunku jest nieuniknione. Sadze bowiem, — to stała groźba pożaru; w istocie są to wszak cząsteczki niespalonego węgla (kamiennego czy drzewnego), które przy odpowiedniej temperaturze mogą ulegać samozapalaniu. Kto wie czy nie najwięcej pożarów powstaje u nas z tego powodu. Z tego względu **jaknaj-surowiej należy zabraniać — przy łączeniu przewodów w jeden komin — prowadzenia kanałów poziomo po poddaszu**, co niestety po wszech stronach jeszcze się tu i owdzie praktykuje.

Dla włączania pieców do kanałów stosowane są najczęściej rury żelazne (rzadziej kamionkowe). Jest to również zawsze miejsce niebezpieczne, ponieważ w pewnych wypadkach mogą się ponad miarę rozgrzewać i powodować zapalenie się sąsiednich ścian drewnianych, zwłaszcza niewyprawionych, o ile są za blisko. Dobrze jest więc czemś je izolować, pozatem zaś bezwzględnie należy wymagać, aby nie były one zbyt długie, ponieważ wtedy muszą być z konieczności prowadzone z małym nachyleniem, co znów oczywiście powodować może gromadzenie się sadzy. Gdyby jednak podobny wypadek był nie do uniknięcia, to należy przynajmniej zaopatrzyć podobną rurę w zasuwkę, dla możliwości usuwania co jakiś czas sadzy. Odległość

takich rur od ścian wyprawionych ma wynosić conajmniej 25 (cm), — niewyprawionych — 50 (cm).

Kanały dymowe prowadzone są w ścianach aż do piwnic, gdzie się urządza w nich tak zwane drzwi-czki wycierowe, przez które usuwać można sadze. Osiąga to jednak swój cel wtedy tylko, kiedy kominy są w należytych odstępach czasu oczyszczane przez kominarzy, same bowiem sadze zazwyczaj nie opadają, — przeciwnie — przylegają do ścian kanałów.

Niestety, niema u nas przymusu co do rewizyj kominarskich. Niemcy, tymczasem, kładą na to jaknajwiększy nacisk.

Wspomniane uprzednio prawodawstwo nasze budowlane dotyka w wielu miejscach spraw wyżej poruszanych. Tak więc rozporządzenie z d. 26/IX 1820 r. stanowi, że przekrój kanałów dymowych ma wynosić  $\frac{3}{4}$  łok.  $\times$   $\frac{3}{4}$  łok., czyli  $0,42 \times 0,42$  mtr., i zakazuje „spędzania dymu na poddasze“, czyli urządzania tak zwanych „kurnych chat“. Rozporządzenie z d. 6/VII 1858 r. zabrania

wpuszczania belek do przewodów kominowych, przepis z d. 8/II 1859 r. zakazuje niewłaściwego i krętego łączenia przewodów dymowych oraz spędzania kominów kanałami na podkładzie drewnianym. Rozporządzenie z d. 31/VII 1855 r. stanowi, że odległość belki drewnianej od komina ma wynosić conajmniej 30 (cm), i że w razie gdy belka trafia na kanał dymowy, to należy ją wyekslować, przyczem ten weksel (poprzeczka) ma być odsunięty od ściany gorącej przynajmniej na 3“.

Uporządkowana i wydana w r. 1900, a obowiązująca u nas dotąd — z niewielkimi zresztą późniejszymi zmianami — rosyjska ustawa budowlana (tom XII cz. 1-sza zbioru praw b. cesarstwa rosyjskiego) stanowi co do kominów, że mają być od samych podstaw murowane, zaś przepisy b. gubernatora niemieckiego z d. 20/XI r. 1917 nakazują, aby kominy sięgały przynajmniej 50 (cm) ponad grzbiet dachu, oraz ażeby wszelkie drewniane części odsuwane były od kominów przynajmniej na 27 (cm).

Inż. B. Hummel.

## Zagadnienie wojny chemicznej.

### Aparaty izolujące.

Omawiane w poprzednim artykule maski przeciwzadowe były oparte na zasadzie filtracyjnej. Powietrze przechodzące przez pochłaniacz ulegało przefiltrowaniu; czad zostawał zatrzymany na filtrze chemicznym, czyste zaś powietrze przechodziło dalej do płuc.

Niezależnie od zasady filtracyjnej istnieje w ratownictwie przeciwgazowym zasada izolacji płuc od powietrza skażonego. Osobnik znajdujący się w obrębie atmosfery zakażonej — oddycha powietrzem lub tlenem, czerpanym ze zbiornika. Zasada, tak bardzo prosta, mogła być wprowadzona w życie dopiero w końcu XIX stulecia, — kiedy to rozwijający się przemysł metalurgiczny pozwolił na fabrykację butli stalowych wytrzymujących ciśnienie do 150 atmosfer.

Niezależnie od fabrykacji butli stalowych decydujący wpływ na rozwój aparatów izolacyjnych miał postęp w budowie maszyn

sprężających czyli ściskających gazy.

Dopiero udoskonalenie tych maszyn pozwoliło sprężyć tlen względnie powietrze i w stanie sprężonym umieszczać w butlach stalowych.

Butla stalowa o objętości 2 litrów w normalnych warunkach zawierałaby tylko 2 litry tlenu; pod ciśnieniem zaś 150 atmosfer zawierać będzie 150 razy więcej tlenu czyli 300 litrów. Ta ilość tlenu odpowiednio dostarczona w aparacie izolacyjnym — wystarczy do oddychania na przeciąg dwóch godzin.

Gdyby tlen w butli nie był sprężony pod ciśnieniem 150 atmosfer, to chcąc mieć zapas tlenu na dwie godziny potrzeba byłoby mieć z sobą zbiornik na 300 litrów. Rzecz oczywista, zbiornik taki ze względu na swą wielkość niepomieranie utrudniałby przebywanie w atmosferze zakażonej, a zupełnie niemożliwym byłoby wszelką pracę — a więc i ratowanie innych.

Przed skonstruowaniem aparatów tlenowych typu obecnego istniały aparaty zbiornikowe. Składały się one z rezerwuaru noszonego na plecach i napełnionego powietrzem, oraz dwóch rur połączonych z ustnikiem. Nos zamknięto ściskaczem. Naturalnie, ze względów powyżej wymienionych zbiorniki te nie miały 300 litrów objętości — były znacznie mniejsze i pozwalały na krótkie przebywanie w atmosferze zakażonej i wykonywanie pewnych prac.

Nowoczesne aparaty izolacyjne tlenowe składają się zasadniczo z trzech części, a mianowicie: butli stalowej, zawierającej tlen — przeznaczony do oddychania, szczelnego worka z płótna gumowanego z którego płuca pobierają tlen zmieszany z małą zawartością azotu, oraz z pudełka blaszanego, napełnionego chemikaljami przeznaczonymi do zatrzymywania produktów wydzielanych z płuc w czasie wydechu — a więc wody i dwutlenku węgla.

Aby dokładnie zrozumieć działanie aparatu tlenowego, należy cokolwiek zastanowić się nad procesem oddychania. Otóż człowiek oddycha powietrzem; 100 objętości powietrza zawiera 21 objętości tlenu, oraz 79 objętości azotu, nie biorąc pod uwagę drobnych ilości kwasu węglowego, oraz innych gazów zawartych w powietrzu. Organizm ludzki oddychając powietrzem, zużywa tlen, a wydziela azot oraz dwutlenek węgla. Azot odgrywa rolę rozpuszczalnika tlenu — jednak czynnego udziału w procesie oddychania nie bierze.

Stałe oddychanie czystym tlenem jest dla organizmu zabójcze, jednak oddychanie czystym tlenem przez krótki przeciąg czasu nie wywiera szkodliwego czasu na organizm ludzki. Wykorzystując tę właściwość organizmu ludzkiego można było skonstruować tlenowy aparat izolacyjny.

Najistotniejszą kwestją w aparacie tlenowym jest sposób dostarczania tlenu do płuc. Zależnie od tego czy tlen zostaje pobrany siłą wdychu płuc, czy też będzie dostarczony przez butlę tlenową aparaty izolacyjne dzielimy na:

1) **automatyczne** — dostarczające tlen tylko w ilości zapotrzebowanej przez płuca, przyczem płuca ludzkie działają tu jak pom-

pa, przyczyniając się do obiegu tlenu w aparacie.

2) **aparaty o stałej wydajności tlenu** — dostarczające tlen w stałych dozach — niezależnie od tego, czy go płuca zużywają, czy też nie.

W części praktycznej niniejszego artykułu przystąpimy do opisu aparatu tlenowego Draegera model 1923 r. Należy on do typu aparatów o działaniu podwójnym, a mianowicie jest to aparat automatycznie - płucny ze stałym dostarczaniem tlenu.

Aparat Draegera składa się z ustnika U, dwóch rur kauczukowych: doprowadzającej tlen R<sub>1</sub> i odprowadzającej R<sub>2</sub>, komory z dwoma zaworami O<sub>1</sub> i O<sub>2</sub>, pochłaniacza P, worka tlenowego W<sub>r</sub>, zaworu redukcyjnego D<sub>1</sub> z wentylem regulującym L, manometru F, butli stalowej C.

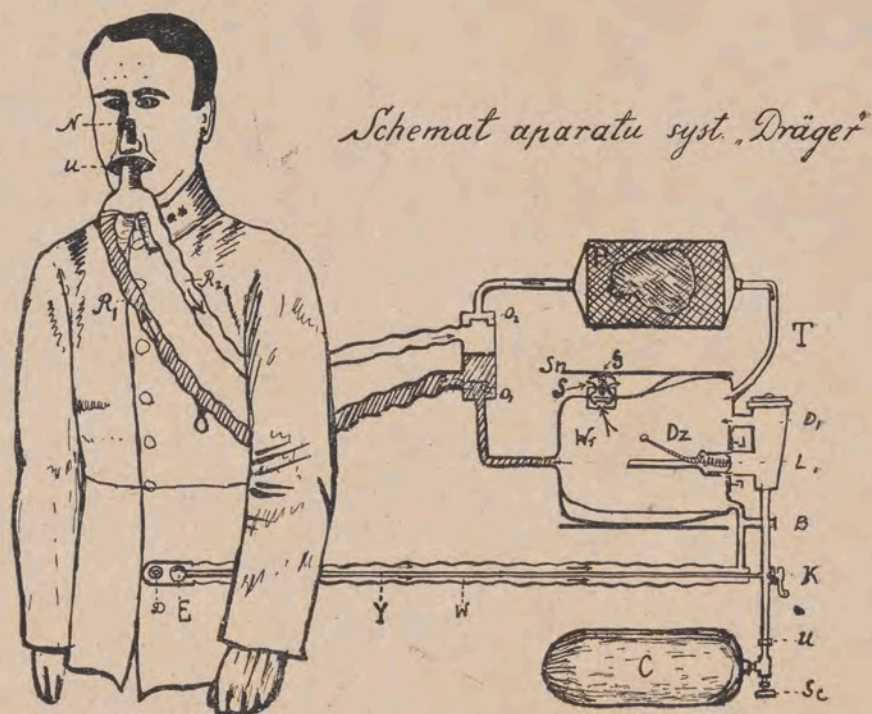
Tlen z butli stalowej C, w której znajduje się pod ciśnieniem 150 atmosfer, po odwróceniu mury S, po przez zawór redukcyjny D i wentyl regulacyjny L dostaje się do organizmu ludzkiego. Rura R<sub>2</sub> służy do wydzielania z płuc produktów wydechu — dwutlenku węgla i pary wodnej. Produkty te przez zawór O<sub>2</sub> dostają się do pochłaniacza P — gdzie zostają zatrzymane. Azot zawarty w produktach wydechu dostaje się przez rurkę T do worka tlenowego W<sub>r</sub> — gdzie służy do rozcień-

czania tlenu idącego z butli C. Azot w aparacie może się znajdować naskutek niezupełnie czystego tlenu, względnie o ile zakładający aparat w chwili wkładania ustnika U do ust nie wydzielił z płuc powietrza atmosferycznego, gdyż dokładne założenie aparatu wymaga całkowitego głębokiego wydechu — następnie wstrzymania oddechu i dopiero umieszczenia ustnika w ustach. Jednakże niebezpieczeństwo nagromadzenia się azotu zawartego w tlenie, zostało przewidziane — i nadmiar azotu zostaje usunięty i nazwany przez działanie zaworu oczyszczającego S.

Komora zaworowa posiada dwa zawory O<sub>1</sub> i O<sub>2</sub> działające podobnie jak zawory przy prymitywnych pompach — tylko w jednym kierunku.

Pochłaniacz P. — jest to pudełko metalowe poprzegradzane siatkami drucianymi i wypełnione granulatkami wodorotlenku sodu i potasu, przeznaczonymi do chwywania wydzielanego z płuc kwasu węglowego. W pochłaniaczu P. znajdują się również granulki z bibuły prasowanej, służące do zatrzymywania wilgoci.

Obecność worka tlenowego W<sub>r</sub> w aparacie Draegera jest konieczna, gdyż niemożliwe jest bezpośrednie oddychanie tlenem z butli C. — zarówno ze względów fizjologicznych, gdyż tlen



wydzielający się pod ciśnieniem 150 atmosfer działałyby szkodliwie na płuca — jak i ze względów oszczędnościowych — gdyż tlen



Aparat Draegera widziany z przodu.

wydzielający się z butli bezpośrednio — wyczerpywałby się bardzo szybko. Bez obecności worka niemożliwe jest dostarczenie tlenu. W worku tlenowym Wr

znajduje się dźwignia Dz — działająca automatycznie po upływie 6 — 20 oddechów — na sprężynowy wentyl regulujący L<sub>1</sub>, znajdujący się w zaworze redukcyjnym D.

Wentyl regulujący L natychmiast po napełnieniu się worka tlenowego — na skutek działania automatycznej dźwigni Dz zamyka dopływ tlenu z butli C.

Pozatem worek tlenowy zaopatrzony jest w zawór oczyszczający S. Na wypadek nadmiernego napełnienia worka Wr tlenem — ulega on całkowitemu rozszerzeniu, przyjmując położenie wskazane na rysunku. Wtedy guzik G zaworu oczyszczającego S opiera się o metalową ściankę aparatu Sn — wskutek czego zawór otwiera się i następuje opróżnienie worka.

Butla stalowa C zaopatrzona jest w wentyl Sc, przy pomocy którego całkowicie można zatrzymać dopływ tlenu do aparatu. Bomba C połączona jest z aparatem przy pomocy mutry U. Dla osobnika oddychającego w aparacie Draegera nadzwyczaj ważne jest wiedzieć — jakiego ciśnienia panuje w butli, gdyż z wysokości ciśnienia można sądzić o zapasie

tlenu w butli. W tym celu na rurce Y umieszczony jest manometr E działający za naciśnięciem guzika D. Tlen wychodzący z ma-



Aparat Draegera widziany z tyłu.

nomietru E — rurką W idzie do worka Wr. Cały aparat Draegera waży 17 kg., czas skutecznego jego działania wynosi 2 godziny.  
Kpt. inż. T. Kalusiński.

## Samorządy a pożarnictwo.

Okólnik województwa lubelskiego w sprawie akcji zapobiegawczej i walki z pożarami.

Wojewoda Lubelski, zaniepokojony masowymi pożarami w niektórych powiatach swego województwa, wydał 13 maja r. b. okólnik do starostów, w którym między innymi czytamy:

„W tym celu polecam Panom akcją tą, do której przykładam nadzwyczaj wielką wagę, zająć się osobiście i na najbliższej ewentualnie specjalnie zwołanej:

a) odprawie Komendantów Post. Pol. Państw.,

b) sesji wójtów i sekretarzy, na którą zaprosić należy Naczelników Straży Pożarnych oraz Inspektora Ubezpieczeń, odpowiednio i wyczerpująco pouczyć o treści przepisów o ochronie od ognia i nakazać bezwarunkowe przestrzeganie ich, szczególnie aby:

1) szpary w piecach i kominach były należycie wyreperowane;

2) kominy były oczyszczane z sadzy przynajmniej raz w miesiącu;

3) kominy i piece winny być smarowane gliną, zmieszaną z wapnem;

4) składy drzewa i przedmiotów łatwopalnych znajdowały się zdala od zabudowań;

5) na strychach domów mieszkalnych nie gromadzić słomy, wiórów i nie tworzyć składów materiałów łatwopalnych;

6) nie urządzać ogni sztucznych ani rakiet wśród zabudowań;

7) nie zostawiać świateł ani ognia na noc bez dozoru. Gorącego popiołu nie wyrzucać koło

zabudowań, na miejsca odkryte, niezabezpieczone od ognia, zanim ostygnie w blaszanym kuble;

8) nie wchodzić do stodół, stajen i innych zabudowań gospodarskich ze świecami, lampkami i t. p. Należy używać tylko oszklonych latarni;

9) nie palić papierosów, fajek w budynkach gospodarskich, gdzie nagromadzono słomę, siano, wióry i t. p.;

10) nie zostawiać małych dzieci w domu bez opieki przy niepogaszonych ogniach w piecach. Nie pozwolić dzieciom na zabawianie się zapalkami;

11) w podwórzach nie rozpalać ognia. W pobliżu lasu nie zakładać ognisk w czas wietrzny. Ogniska gasić dokładnie przed odejściem;

12) aby wodociągi i studnie tak prywatne jak i przeznaczone do ogólnego użytku były w zupełnym porządku.

W miejscowościach, w których jest mało wody i nieliczne studnie,

należy przed każdą zagrodą ustawić beczkę z wodą o pojemności około 15 wiader.

Do każdej studni winien być urządzony dogodny dojazd.

Wszędzie należy dbać o urządzenie zbiorników wody, zwłaszcza w osiedlach, położonych przy płytkich rzeczках lub z błotnistymi brzegami, należy urządzać zbiorniki wody, z których można byłoby czerpać wodę na wypadek pożaru.

13) aby we wsiach była ustanowiona stróża nocna, a latem w czasie żniw w dniu upalne stróża dzienna.

Wójtowie, ewentualnie sołtysi, w najbliższych dniach komisyjnie stwierdzą, czy przepisy te są zachowywane i wydadzą w każdym poszczególnym wypadku natychmiastowe zarządzenia, o celowości których Panowie Starostowie przy objazdach powiatu ewentualnie powiatowi Komendanci P. P. przy kontroli posterunków P. P. osobiście się przekonają.

W dalszym ciągu zwróci Pan uwagę zebranych na sesji na akcję ratowniczą, a w szczególności:

1) W razie wybuchu pożaru kierownictwo akcji przeciwpożarowej obowiązany jest objąć Naczelnik Straży Pożarnej, a w braku tejże wójt lub sołtys, któremu wszyscy biorący udział w akcji ratowniczej obowiązani są podporządkować się.

2) Należy zapewnić konie do wożenia wody i narzędzi pożarniczych, wyznaczając w tym celu kolejno mieszkańców, którzy na pierwsze żądanie mają konie te dostarczyć, przerywając natychmiast pracę. Ewidencję odpowiednią powinien prowadzić wójt ew. sołtys.

Podczas akcji przeciwpożarowej obowiązani są wszyscy mieszkańcy konie potrzebne na żądanie wójta lub sołtysa dostarczyć.

Za konie, które ewentualnie padną przy akcji przeciwpożarowej (użyte do wożenia wody, przewiezienia sikawki i t. p.), P. D. U. W. wypłaca wartość tychże właścicielowi.

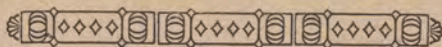
3) Wójt ewentualnie sołtys ma baczyć, by pożar zupełnie ugaszono, nie pozostawiając na pogorzeli ognia.

Wydane przez P. P. Starostów zarządzenia mają być omówione

przez wójtów na sesjach sołtysów oraz podane do publicznej wiadomości na zwoływanych w tym celu zebraniach gminnych, przyczem należy zwrócić uwagę, iż **winni nie udzielenia pomocy przy gaszeniu pożaru oraz niedostarczenia koni potrzebnych do tej akcji, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl art. 236 k. k. (2tygodnie aresztu).**

O wszystkich, nie stosujących się do przepisów o ochronie od ognia, należy donieść do Sądu celem ukarania, a wójtów, sołtysów oraz funkcjonariuszów Pol. Państwowej winnych najmniejszego zaniedbania, polecam pociągać bezwzględnie do najsurowszej odpowiedzialności.

Celem przyjęcia pogorzela z natychmiastową pomocą, nakładam przy mniejszych pożarach na wójtów i sołtysów, przy większych zaś na P. P. Starostów obowiązek zorganizowania Komitetu Pomocy, któryby zajął się rozmieszczeniem pozostałych bez dachu pogorzela, oraz zaspokojeniem ich pierwszych potrzeb.



#### Stosunek samorządów do „Przeglądu Pożarniczego“.

Jak już zaznaczyliśmy w swoim czasie w „Przeglądzie“ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło urzędom wojewódzkim zainteresowanie podległych im urzędów powiatowych i gminnych, prowadzonym przez nasze czasopismo działem p. t. „Samorządy a pożarnictwo“.

W wyniku tego zalecenia Redakcja „Przeglądu“ zwróciła się jeszcze od siebie do wszystkich pp. Starostów, prosząc o zalecenie podwładnych im czynnikom nadsyłania do wiadomości, dotyczących działalności tych władz samorządowych na polu pożarnictwa.

Zarówno zalecenie Ministerstwa jak i apel naszej Redakcji znalazły uznanie i wywołały żywy oddźwięk wśród zainteresowanych czynników samorządowych.

Rezultatem tego było nadesłanie wielu cennych informacji o stosunku samorządów do pożarnictwa i ich na tem polu działalności. Szereg wydziałów powiatowych, magistratów i gmin zwraca się obecnie do naszej Administracji z zamówieniami na prenumeratę „Przeglądu“ od początku bieżącego roku. W najbliższej przyszłości rozpoczniemy drukowanie w „Przeglądzie“ wykazy tych władz samorządowych, które odpowiedziały na nasz apel.

Red.



## ZYCIE SPORTOWE POLSKI.

### Sukcesy naszych lekko-atletów.

W roku bieżącym reprezentacyjna drużyna lekko-atletyczna Polski odniosła dwa sukcesy, walcząc zaszczynie z reprezentacją Włoch w Rzymie, oraz z reprezentacjami państw bałtyckich Estonii i Łotwy.

Z Włochami mecz przegraliśmy, ale jak na wysoką klasę lekkiej-atletyki włoskiej bardzo zaszczynie, bo zaledwie różnicą dwudziestu kilku punktów.

Zrewanżowaliśmy się natomiast bijąc reprezentację najbardziej bodaj usportowionej prowincji Włoch — Toskanji.

Drugim sukcesem było świetne zwycięstwo w rozegranym w d. 28 i 29 maja r. bieżącego trójmeczcu lekko-atletycznym Polska — Estonia — Łotwa. W zawodach tych pokonaliśmy oba państwa różnicą 50 punktów mimo, że reprezentacja zwłaszcza estońska ma w Europie opinię bardzo silnej i groźnej.

W czasie tych zawodów padło kilka rekordów polskich w biegach i sztafetach.

### Kostrzewski w Budapeszcie.

Doskonały nasz biegacz Stefan Kostrzewski po zeszłorocznych sukcesach, jakie odniósł w Londynie, Brukseli i Paryżu, został zaproszony na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Budapesztu (Węgry).

W zawodach tych odniósł cztery sukcesy, osiągając pierwsze miejsce w biegach: na 110 mtr. z płotkami, 400 metrów płaskim (pobił rekord polski) oraz w 400 mtr. z płotkami. W biegu na 1000 mtr. zajął drugie miejsce, ulegając doskonałemu zawodnikowi niemieckiemu.

### Wielkie konkursy hippiczne w Warszawie

Konkursy międzynarodowe jazdy konnej, odbywające się w Warszawie na torze w pięknym parku Łazienkowskim, przyniosły w ciągu pierwszych trzech dni piękne sukcesy naszym jeźdźcom.

Jak już zaznaczyliśmy w wiadomościach z Polski w Przeglądzie, w pierwszym konkursie o nagrodę Wisły Polacy zajęli pierwszych dwa naście miejsc. W drugim konkursie o nagrodę ministra spraw wewnętrznych zajęliśmy 5 pierwszych miejsc.

Wreszcie w trzecim konkursowym w zawodach myśliwskich oraz w zawodach o potęgę skoku zajęliśmy również kilka pierwszych miejsc. W tym ostatnim konkursie zwyciężył ostatecznie po paru rozgrywkach mjr. Toczek, zeszłoroczny zwycięzca w Medjolanie; w ostatniej rozgrywce przeszkody podwyższono do 1 mtr. 70 cm. wysokości i 5 mtr. długości.

Dotychczas z naszych jeźdźców wyróżnili się: mjr. Toczek, rtm. Suski, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski, por. Pieczyński, rtm. Antoniewicz, por. Szosland i paru innych.

### Mecz tenisowy Polska — Belgia.

W rozgrywkach o międzynarodową nagrodę w grach tenisowych, t. zw. puchar Davisa Belgja pokonała Polskę w stosunku 5:0. Nasze barwy reprezentowali: Czetwertyński, Kleinadel i Stolarow. Jest to już trzecia z rzędu przegrana.

# PRZED ZJAZDEM I WYSTAWĄ PRZECIWPÓŻAROWĄ W POZNANIU.

## Ulgi dla delegatów strażactwa z zagranicy.

W nawiązaniu do wiadomości podanej w Nr. 21-ym „Przeglądu Poż.” w sprawie starań Głównego Związku Straży Pożarnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o bezpłatne wizy paszportowe dla delegatów straży państw zagranicznych komunikuje nam biuro Głównego Związku co następuje.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zarządzenia urzędom konsularnym Rzeczypospolitej w Anglii i Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Łotwie, Estonii, Węgrzech i we Włoszech, aby delegatom strażactwa państw zagranicznych na III-ci ogólnopństwowy zjazd straży i na wystawę przeciwpożarową udzielały wiz za opłatą zniżoną do połowy.

Delegaci na zjazd ubiegający się o ulgową wizę winni przedkładać urzędom konsularnym odpowiednią legitymację, wydaną przez Główny Związek Straży Pożarnych.

## Legitymacje na przejazd kolejowy.

Biuro Głównego Związku Straży Pożarnych rozesłało w dniu 7-ym czerwca r. b. do wszystkich wojewódzkich związków straży pożarnych odpowiednią ilość legitymacji, uprawniających uczestników zjazdu do skorzystania z 50-cio procentowej zniżki kolejowej w obie strony.

Legitymacje te związki wojewódzkie winny przesłać niezwłocznie zainteresowanym związkom okręgowym i poszczególnym strażom pożarnym.

**A więc każdy udający się na zjazd i wystawę do Poznania członek straży pożarnej winien posiadać legitymację na ulgowy przejazd koleją.**

**Kto przeto do dnia 15-go czerwca nie będzie miał jeszcze legitymacji na ulgowy przejazd koleją, niech się zwraca niezwłocznie osobiście lub listem pośpiesznym (expresssem) do miejscowego związku okręgowego lub do swego związku wojewódzkiego o na-**

**destanie potrzebnej dla danej straży ilości tych legitymacji.**

Legitymacje uprawniają do otrzymania za połowę opłaty normalnej biletu jazdy klasy dowolnej, zarówno na pociągi osobowe jak również na pociągi pospieszne.

Na legitymacji należy wpisać: „imię i nazwisko uczestnika zjazdu” i „stację z której wyjeżdża”.

**Zwracamy przytem baczną uwagę, aby każdy z Druhów, udających się na zjazd, dopilnował przy kupnie biletu opatrzenia legitymacji pieczęcią kasy kolejowej tej stacji, z której wyjeżdża.**

**Bez pieczęci kasy kolejowej tej stacji, z której delegat wyjeżdża, legitymacja jest nieważna i przeto w razie zaniedbania tej czynności nie będzie miał dany uczestnik prawa do 50-cio procentowej zniżki w drodze powrotnej.**

## Kto będzie sędziował na zawodach ogólnopństwowych.

Główna Komisja Techniczna na posiedzeniu w dniu 7-ym czerwca r. b. w Warszawie ustaliła skład sędziów na ogólnopństwowych zawodach w Poznaniu.

W grupie straży stałych sędziować będą druhowie: inż. J. Tuliszkowski (przewodniczący), radca B. Wójcikiewicz ze Lwowa (sekretarz), kom. M. Waliłoga z Wilna, kom. Karny z Grodna, kom. W. Messner z Łucka, kom. Ciekiewicz ze Lwowa, st. instr. inż. S. Szubert z Warszawy; jako zastępcy druhowie: kom. J. Kiedacz z Poznania i J. Gierasiewicz z Łowicza.

W grupie ochotniczych straży miejskich sędziami będą drhowie: E. Brühl z Radomska (przewodniczący), insp. poż. B. Pachelski z Sosnowca (sekretarz), kom. J. Milewski z Bydgoszczy, kom. I. Prokopp z Warszawy, nacz. J. Kuc z Bochni; oraz zastępcy druhowie: insp. poż. F. Sobczyk z Białegostoku i podinsp. S. Jaroszewski z Nowogródka.

W grupie ochotniczych straży wiejskich mandaty sędziów powierzono druhom: prezesowi K. Matusiakowi z Bielska (przewodniczący), st. instr. Z. Kosteckie-

mu z Łucka (sekretarz), nacz. Szadkowskiemu z Jarocina, nacz. J. Serednickiemu z Częstochowy, nacz. B. Tobiazellemu ze Zdzieszowicy; oraz jako zastępcom druhom: nacz. Eckertowi z Inowrocławia i st. instr. R. Dalsztetowi z Wilna.

Powyższa lista sędziów podlega zatwierdzeniu Zarządu Głównego Związku.

Ustalono zasadę, że w wypadku, gdyby stała do zawodów straż z miejscowości, z której jest jeden z sędziów w danej grupie, lub z terenu działalności Związku, w którym ten sędzia jest członkiem, to winien on ustąpić z sądu na czas ćwiczeń tej straży.

Prezydjum każdego zespołu sędziów w danej grupie współzawodniczących ma prawo kooptowania członków sądu w wypadku, gdyby nie zebrał się komplet sędziów.

## W sprawie pokazów ćwiczeń gymnastycznych.

W związku z zamieszczoną na tem miejscu w Nr. 21-ym „Przeglądu Poż.” wzmianką o inicjatywie Łódzkiej Straży Pożarnej która zadeklarowała się wystąpić na zjeździe z pokazami ćwiczeń gimnastycznych, otrzymaliśmy od naczelnika V-go oddziału tej Straży druha inż. T. Brzozowskiego pewne wyjaśnienia, z którymi uważamy za nieodzowne podzielić się z ogółem Sz. Druhów Czytelników.

Drużyna ćwiczebna V-go oddziału Łódzkiej Straży Pożarnej zamierza zademonstrować na zjeździe ćwiczenia w następującym zakresie: 1) z węzłami, 2) na przyrządach gimnastycznych i 3) lekko-atletyczne. Ćwiczenia te przytem nie będą miały charakteru popisów i wykazywania rekordowej sprawności, lecz będą one raczej stanowiły metodyczny pokaz tego rodzaju zajęć strażackich.

Temwięcej przeto uwydatnia się znaczenie tych pokazów, ugruntowywanie bowiem metodyki tego rodzaju ćwiczeń jest nad wszelki wyraz pożądane i ogóło-

wi delegatów strażnictwa da, sądzimy, niezmiernie cenny materiał do stosowania i pogłębiania w swoich drużynach prac w zakresie, objętym w powyżej wymienionym programie pokazów drużyny reprezentacyjnej Straży Łódzkiej.

Z uwagi na to, że obszerny program tych ćwiczeń nie utrwaliby się dostatecznie w swych ważkich szczegółach w pamięci przyglądających się im delegatów straży, Redakcja „Przeglądu Porannego” postanowiła w jednym z numerów zjazdowych omówić obszerniej te ćwiczenia metodyczne. Sądzimy, że obszerniejszy opis tych ćwiczeń wraz z możliwością naocznego ich widzenia, spełnią w zupełności zadanie spopularyzowania, metodycznego charakteru tych prac.

### Głosy Czytelników.

Otrzymujemy obecnie od Czytelników „Przeglądu Pożarniczego” szereg uwag w sprawie organizacji tegorocznego zjazdu ogólnopolskiego. Świadczą one o tym wielkim entuzjazmie, jaki obudził w strażactwie zjazd Poznański i o pragnieniach wyciągnięcia jaknajwięcej korzyści z pobytu na ziemiach Wielkopolski, z uczestnictwa w zjeździe i ze zwiedzenia wystawy.

Uwagi nam nadsyłane dotyczą przeważnie sprawy zniżek kolejowych. Opinia szerokiego ogółu strażactwa jest jednomyślna, że zniżki te powinny być większe niż 50%.

Jak wiemy jednak sprawa zniżek kolejowych została już przesądzona. Uzyskaliśmy zniżki w wysokości 50% na przejazd w obie strony. Istotnie, że zniżka ta, wobec fatalnego wprost stanu finansowego naszych straży, jest słusznie uważana przez koła strażactwa jako niewystarczająca, ale przyznać też trzeba z drugiej strony, że powszechna opinia kół miarodajnych uznaje uzyskanie zniżki 50-cio procentowej, jako pożyteczny sukces dla strażactwa.

Między innymi otrzymaliśmy uwagi w sprawie zniżek kolejowych i w innych kwestjach organizacji zjazdu od druha inż. J. Telatyckiego — sekretarza Okręgowego Związku Straży pow. Opoczyńskiego.

Ze względu na to, że uwagi poniższe stanowią ważki przyczynek do tych trudności z jakimi strażactwo stale się zмага i do fatalnych warunków w jakich prowadzi swą obywatelską, państwowo-twórczą działalność, czujemy się zmuszeni opublikować je, pomimo, że sprawa zniżek kolejowych jest już przesądzona definitywnie.

Druh inż. J. Telatycki pisze:

„Mało kto wie i zdaje sobie sprawę, prócz strażaków-ochotników, z jakimi szalonymi trudnościami walczy pod każdym względem nasza dwustutysięczna armja strażactwa ochotniczego. Kasy straży są stale puste. Po każdym pożarze trzeba coś naprawić, a niema za co. W jakim to fatalnym położeniu znajdują się zarządy i dowództwa straży, gdy przy pożarze rozleci się stare zużyte narzędzie lub przyrząd, gdy go nie można wyremontować, a nowego niema za co nabyć. Ale przecież ten remont lub to kupno nowego środka skutecznione być musi, bo za chwilę trąbka alarmowa może wezwać tych ludzi dobrej woli do pracy ratunkowej przy nowym pożarze.

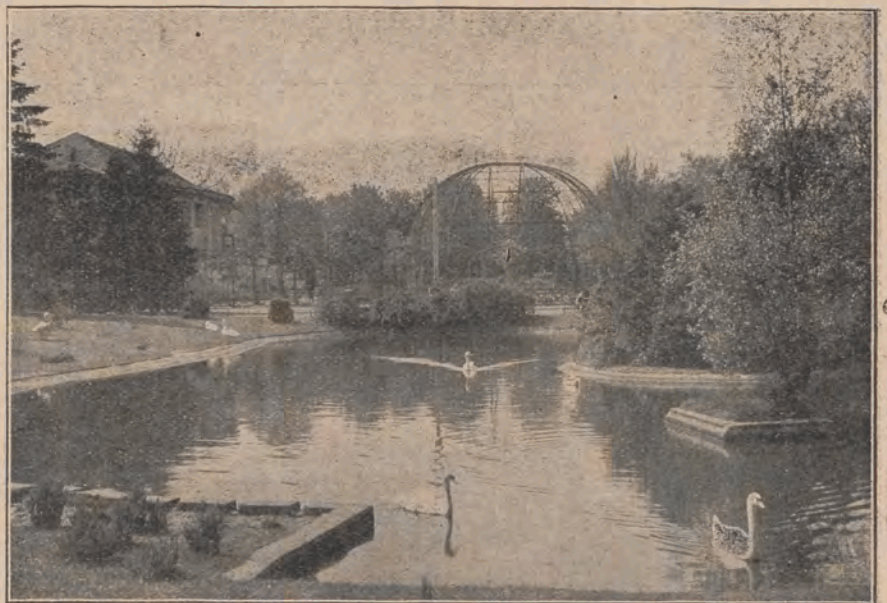
I ta armja ochotnicza zna swoje zadanie, rozumie swą odpowiedzialność za spełnienie obowiązku, którego się podjęła. Z braku odpowiednich narzędzi gołemi rękami ratuje nieraz mienie ludzkie.

Bardzo znikomy więc odsetek straży pożarnych będzie mógł pokryć chociaż część kosztów wyjazdu swych delegacji na zjazd do Poznania. Koszty te pokrywać będą sami jadący na zjazd, tak jak pokrywają je przeważnie zwykle, gdy uczęszczają na kursy pożarnicze, gdy się zjeżdżają na okręgowe zawody ćwiczebne i t. d.

Ale na zjazd pragną jechać nie tylko ci, których stać na to. Wszędzie się słyszy wśród ogółu strażaków, wyrazy szczerych marzeń, aby brać udział w tegorocznym zjeździe i w zwiedzeniu wystawy.

To też strażactwo nasze żyje nadzieją, że władze państwowe przyjdą mu z wydatną pomocą, że uwzględnią warunki, w jakich się ofiarna armja strażactwa ochotniczego znajduje, że koleje państwowe przewiozą strażaków — ochotników na warunkach taryf przysługujących rodzinom kolejarzy, to jest za 20% kosztów normalnych, uwzględniając nadto istniejącą w woj. Poznańskim taryfę IV-ej klasy.

Praca strażaka — ochotnika jest przez cały czas jego niedoli strażackiej tak obfita w poświęcenie, czego dowodem rokrocznie się wydarzające wypadki śmiertelne, niezliczona ilość obrażeń, kończących się nieraz kalectwem, częste choroby, nodrywiające



Fragment jedyne w Polsce ogrodu zoologicznego w Poznaniu. Uczestnicy zjazdu będą mogli zobaczyć tam słonie, lwy, tygrysy, lamparty, niedźwiedzie, bardzo dużo najrozmaitszych gatunków małp, lwy morskie, dziki, wielbłądy i wiele gatunków ptactwa.

zdrowie i skracające życie obywateli — strażaków, że Państwo powinno wyróżnić strażactwo i znaleźć możliwość uprzywilejowania mu jaknajbliższego dojazdu na zjazd, którego korzyści są tak wszechstronne, a tak jasne, że o nich i mówić nie potrzeba.

Drugą kwestją również wielkiej wagi jest koszt utrzymania w Poznaniu. Chodzi oczywiście szczególnie o tych niezamożnych druhów, dla których wysokość tych kosztów ma bardzo wielkie znaczenie.

Otóż proponuję, aby Komitet Wykonawczy Zjazdu zwrócił się do władz wojskowych D. O. K. Poznań z prośbą o wypożyczenie na czas zjazdu kuchni polowych i po uzyskaniu dalszej pomocy, jeśli już nie wojska to władz miasta Poznania zorganizował w ten sposób dla druhów wspólne, tanie pożywienie. Przecież druhowie przybywający na zjazd będą dużo chodzić, niektórzy ćwiczyć, co wszystko razem bardzo ich wyczerpie, a nie powinni być głodni, gdy ich nie stać będzie na kosztowne wyżywienie w restauracjach.

Wreszcie trzecią z najdonioślejszych kwestji jest jaknajlepsze zorganizowanie dla szerokiego ogółu uczestniczącej w zjeździe braci strażackiej wspólnych, bezpłatnych noclegów. Sądzę, że na noclegach zbiorowych uczestnicy zjazdu powinni być zgrupowani województwami i powinni pozostać pod opieką dyżurnych instruktorów względnie specjalnie w tym celu wyznaczonych kwaterantów kwater. Na kwaterach zbiorowych panować muszą, ścisły ład, porządek i dyscyplina.

Wreszcie kwestja programu zjazdu. Sądzę, że poza zajęciami ściśle strażackimi będzie program zjazdu jaknajbardziej urozmaicony. Projektowane wycieczki po Wielkopolsce winny mieć, sądzą, następujący charakter:

1) wycieczki rolnicze w celu zwiedzenia gospodarstw rolnych Wielkopolski, przetwórci produktów rolnych i t. n., przy czem wycieczki te mają najdonioślejsze znaczenie, gdyż przeważająca ilość uczestników zjazdu to będą rolnicy;

2) wycieczki krajoznawcze w celu zwiedzenia zabytków m. Poznania i innych historycznych miast Wielkopolski, przy czem te wycieczki muszą mieć specjali-

stów — przewodników, którzyby wygłaszali popularne objaśnienia;

3) wycieczki zoologiczne i botaniczne również przy współudziale specjalistów przewodników.

Wszystkie te rodzaje wycieczek muszą być tak zorganizowane, aby każda grupka wycieczkowiczów mogła też zapoznać się z placówkami strażackimi Wielkopolski i aby w miarę możliwości wycieczki objęły objekty z każdej z trzech wyżej wymienionych dziedzin.

Pragnących wyjechać do Poznania jest bardzo wielu. Ale wzrost drożyzny na przednówku, niesprzyjające konjunktury atmosferyczne i co zatem idzie, słaba nadzieja dobrych zbiorów działają na szeroki ogół deprymująco.

Jeśli jednak warunki pobytu w Poznaniu będą jaknajprzystępniejsze, to zjazd strażactwa do Poznania będzie bezwątpienia bardzo liczny.

To też Komitetowi Wykonawczemu Zjazdu w jego staraniach i żmudnych pracach około uprzywilejowania tego pobytu w Poznaniu śle każdy strażak polski serdeczne życzenia jaknajlepszych rezultatów.

Po stu pięćdziesięcioletniej rozłące chcielibyśmy rodaków w Wielkopolsce jaknajliczniej odwiedzić i złożyć dowody „spójni braterskiej“.

### **W sprawie konferencji przedstawicieli samorządów powiatowych.**

W związku z zamierzeniem zorganizowania podczas ogólnopolskiego zjazdu w Poznaniu specjalnych konferencji przedstawicieli samorządów, zwróciła się delegacja Komitetu Wykonawczego Zjazdu do Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego w Warszawie z prośbą o współdziałanie w tych zamierzeniach.

Delegacja została przyjęta w dniu 4-ym czerwca r. b. przez wice-dyrektora Biura p. Beka. W delegacji brali udział pp.: wicedyrektor Targów Poznańskich Szumański, inspektor pożarnictwa Głównego Związku M. Radwan i redaktor „Przeglądu Pożarniczego“ S. Pagowski.

Pan dyr. Bek bardzo żywo zainteresował się zjazdem i wystawą

i przyrzekł jaknajszersze poparcie projektowanych podczas zjazdu konferencji przedstawicieli samorządów powiatowych dla naradzenia się nad aktualnymi zagadnieniami pożarnictwa.

W tym celu już w najbliższym numerze tygodnika „Samorząd“ ukaże się w omawianej sprawie specjalny artykuł. Następnie w czasie najbliższego tygodnia ustalone zostanie jakie referaty miałyby być wygłoszone i w którym dniu zjazdu, poczem Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego przeprowadzi dalszą akcję w celu zainteresowania temiz zrzeszonych samorządów powiatowych.

Dodać trzeba, że zbiegiem okoliczności, w dniu 28-ym czerwca rozpoczynają się w Poznaniu kilkodniowe obrady specjalnego zjazdu przedstawicieli samorządów powiatowych w sprawach zdrowotności. Zjazd ten połączony jest też z odpowiednią wystawą, na której biuro Zjazdu Samorządu Ziemińskiego zobrazuje działalność samorządów powiatowych w tej dziedzinie. Należy więc sądzić, że konferencje w sprawach pożarnictwa przyciągną przy tej sposobności liczniejszy zastęp przedstawicieli samorządów powiatowych.

Wreszcie wspomnieć wypada, że podczas żywej wymiany zdań co do zagadnień pożarnictwa p. dyr. Bek wysunął na podstawie swej wieloletniej obserwacji życia samorządowego szereg spraw, które w dziedzinie organizacji obrony przeciwpożarowej wymagają, zdaniem jego, rozstrzygnięcia. Z tych spraw na plan pierwszy wysuwa się kwestja rozdziału w sprawach obrony pożarowej kompetencji i zakresu działania samorządów powiatowych i samorządów gminnych, a następnie zagadnienia dotyczące utrzymywania przez samorzady powiatowe instruktorów pożarnictwa, i inne.

Żywe odczucie przez p. dyr. Beka wielostronnych zagadnień obrony przeciwpożarowej i jego trafne spostrzeżenia w tej dziedzinie, napawają nas przeświadczeniem, że przy wydatnem poparciu Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego tegoroczny zjazd strażactwa i wystawa przeciwpożarowa zostaną licznie obsłane przez przedstawicieli samorządów powiatowych. sp.

## Księga Pamiątkowa Wielkopolskiego Związku Straży.

W dacie III-go ogólnopolskiego zjazdu straży pożarnych w Poznaniu przypada jubileusz 60-letniego istnienia Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, przekształconego w wolnej Ojczyźnie z dawnego prowincjonalnego związku niemieckiego.

Z tej okazji władze Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych przystąpiły do wydania specjalnej „Księgi Pamiątkowej”, obrazującej historyczny rozwój i stan obecny pożarnictwa Wielkopolskiego.

Prace nad tem wydawnictwem spoczywają w rękach wice-prezesa Związku p. K. Dziedzickiego.

### Udział strażactwa w zjeździe. Z województwa Nowogrodzkiego.

Związek Straży Pożarnych woj. Nowogrodzkiego komunikuje nam, że zjazd w Poznaniu obudził wśród strażactwa tamtejszego „wielkie zainteresowanie”.

Jeśli chodzi o udział w zjeździe przedstawicieli samorządów, to wiadome jest Związkowi Nowogrodzkiemu, że z ramienia magistratu m. Nowogrodka weźmie u-

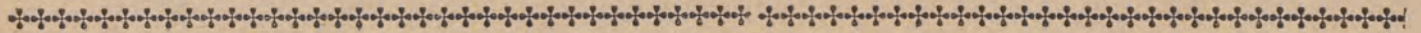
dział w zjeździe prezydent tego miasta.

Liczba zgłoszeń delegatów straży stale wzrasta.

### Co należy wziąć ze sobą.

Uczestnicy zjazdu, pragnący korzystać z kwater zbiorowych, winni zabrać ze sobą z domów: koc lub kołdrę, prześcieradło i poszewkę względnie wyspkę na poduszkę.

Oprócz pościeli należy zabrać też z domu wszelkie przybory do mycia jak mydło, ręcznik a także grzebień szczotki do czyszczenia ubrań i obuwia.



## Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA



### POŻARNICTWO W WOJEW. POMORSKIEM.

#### Program prac związanych z wyszkoleniem naczelników okręgowych i ogółu strażactwa.

Pomorski Związek Wojewódzki opracował plan działalności w zakresie wyszkolenia podległych mu straży, biorąc przy tem pod uwagę wyszkolenie zarówno czynników kierowniczych jak też i samych straży.

Kursy, mające na celu przećwiczenie ogółu strażactwa pomorskiego prowadzić będą naczelnicy okręgowi, każdy w swoim okręgu. Kursy te, noszące charakter doraźnego, uzupełniającego przeszkolenia trwać będą jeden dzień i obejmą całokształt ćwiczeń z narzędziami oraz niezbędne wykłady i pokazy.

Cykl tych kursów zaczyna się już w d. 10 czerwca r. b. W dniu tym odbędzie się pierwszy kurs w Kościerzynie, dla straży znajdujących się na terenie ograniczonym szosą Suleczyn — Kościerzyna i granicą powiatu, włączając w to miejscowości: Klukowa Hutę, Golub, Szymbarck i Poleszyn.

Następnie odbędą się kursy: w d. 17 czerwca dla straży w Kartuzach, (powiat Kartuski); w dniu 19 czerwca — w Pucku dla straży na terenie objętym szosą Domontowo-Puck i linią kolejową do Mrzeżyna; w d. 26 czerwca od-

będzie się kurs dla straży miasta Gdyni.

W dalszym ciągu wytkniętego programu, odbędą się w lipcu r. bież., następujące kursy: w d. 3 lipca w Wejherowie dla straży z terenu ograniczonego szosą Domontowo-Puck i granicą powiatu i m. Gdyni; w tymże dniu 3 lipca odbędzie się kurs w Kartuzach dla straży z terenu położonego od szosy na północ do Suleczyna, aż do granicy powiatu, oraz w Wąbrzeźnie dla połowy powiatu Wąbrzeźskiego; dla drugiej połowy tak sam kurs odbędzie się w d. 10 lipca w Kowalewie dla drugiej połowy powiatu. W tychże samych dniach 3 i 10 lipca odbędą się kursy dla powiatu Brodnickiego; przyczem w d. 3 lipca odbędzie się kurs dla jednej połowy powiatu w Brodnicy, a w d. 10 lipca — dla drugiej połowy powiatu w Jabłonowie.

W d. 24 lipca odbędą się dwa kursy: jeden w Starogardzie dla straży, położonych w granicach od szosy Skórcz-Gniew do północnej granicy powiatu — oraz w Tczewie dla straży znajdujących się na terenie na północ od Pełplina aż do granicy powiatu. Dla miejscowości: Lubichów, Skórcz i Osiek odbędą się oddzielne kursy. W d. 31 lipca odbędzie się kurs dla straży znajdujących się na terenie od Pełplina aż do południowej granicy powiatu.

W dniach 7 i 14 sierpnia odbędą się dwa kursy w Chojnicach dla straży z tegoż powiatu, przy-

czem każdy z tych kursów obejmie przeszkolenie mniej więcej połowy powiatu.

W dn. 21 sierpnia odbędzie się kurs dla wszystkich straży pow. Tucholskiego; kurs ten odbędzie się w Tucholi. W dn. 28 sierpnia odbędzie się w Sapolnie, kurs dla połowy powiatu Sepolińskiego; dla drugiej połowy takież kurs odbędzie się w d. 4 września w Więcborku.

Oprócz tych kursów zbiorowych odbędą się jeszcze kursy dla pojedynczych straży w większych miejscowościach, a mianowicie: w d. 14 sierpnia w Świeciu; w d. 21 sierpnia w Bukocu; w d. 28 sierpnia w Warlubiu; w d. 4 września w Drzycimiu i Grudziądzu; w d. 11 września w Łasinie, Ludzbarcku i w Chełmnie, w d. 18 września w Radzymie, w Nowem Mieście i w Podgórzcu; w d. 25 września w Lubawie; w d. 2 października w Działdowie, w d. 9 października w Howie oraz w d. 25 listopada w Chełmży.

Dla wszystkich powyżej wymienionych kursów został ustalony jednolity program, obejmujący: od g. 6 do 8-ej ćwiczenia z narzędziami; od g. 8 do 9-ej wykład o sikawce i wszelkich innych przyrządach pożarniczych; od g. 9 do 10-ej ćwiczenia z sikawką. Czas od g. 10 do 2-ej przeznaczony jest na nabożeństwo i obiad.

Od g. 2-ej do 5-ej ppoł., odbywają się w dalszym ciągu ćwiczenia z narzędziami. Po zakoń-

czeniu tych ćwiczeń ma być przeprowadzony manewr taktyczny. Następną godziną od 5-ej do 6-ej przeznaczona jest na wykłady.

Do powyższych kursów mają być pociągnięte wszystkie straże przymusowo; winni też wziąć w nich udział sołtysi i wójtowie.

Nie wątpimy, że przeprowadzenie pomyślnie całego tego obszernego planu, obejmującego przeszkolenie całości województwa, przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia stanu pożarnictwa w województwie Pomorskiem.

## POŻARNICTWO W WOJEWÓDZTWIE LUBEL- SKIEM.

### Zjazd i kurs pożarniczy w okręgu Biłgorajskim.

W dniu 14 maja b. r. odbył się w Biłgoraju jednodniowy doroczny zjazd prezesów i naczelników Och. Str. Pożarnych pow. Biłgorajskiego. Na Zjazd przybyło 47-iu przedstawicieli z 26 straży.

Obrady zjazdu zagał prezes Zarządu Zw. Okr. druh Ig. Bobek (starosta biłgorajski), witając przybyłych serdecznymi słowami, poczem po przyjęciu porządku dziennego udzielono głosu instruktorowi okręgowemu druhowi T. Pawłowskiemu, który wygłosił dłuższy referat ogólnie - informacyjny. Referent omówił obszerne obecny stan pożarnictwa w Okręgu, stwierdzając żywiołowy wprost jego rozwój. Następnie omówił niedomagania i braki ogólne, tamujące rozwój organizacji i rzeczowo wskazał sposoby i środki zaradcze, oraz linię racjonalnego skoordynowania prac straży w Związku Okręgowym. Wreszcie zaapelował do zebranych, wzywając do stałej współpracy ze Związkiem, do zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe w Poznaniu i do organizowania w Strażach wspólnych czytań „Przełądu Pożarniczego“.

Po przerwie obiadowej wygłoszone zostały dwa referaty: p. J. Kalasiewicza o ubezpieczeniach, oraz p. M. Patorskiego (delegata Zw. Kółek Roln.) o kulturze rolnej.

Po ogólnej dyskusji i przemówieniach druhowi Fr. Wołskiego, W. Grot-Gisgesa i innych, obrady zjazdu zamknął prezes Związku

druh I. Bobek i, nawiązując do referatu instr. Pawłowskiego, (który ideologię strażactwa porównał z harcerstwem), pożegnał zebranych harcerskim zawołaniem: „Czuwaj!“

Na sali zebrani byli również kandydaci, przybyli ze straży na 8-dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży wiejskich, to też bezpośrednio po zakończeniu zjazdu, powitał ich prezes Związku, otwierając oficjalnie kurs; życząc przybyłym pomyślnych rezultatów nauki, — poczym kursieści odmaszerowali do przygotowanych dla kursu koszar.

Dzięki uprzednim energicznym zabiegom instruktora okręgowego druha T. J. Pawłowskiego, oraz przychylności Wydziału Po-

wiatowego, Magistratu m. Biłgoraja, Zarządu Klubu Towarzystwego, P. K. U., oraz miejscowej Szkoły Handlowej i Hurtowni Współdzielczej, Kurs miał do dyspozycji oddzielny budynek mieszczący 5 dużych izb mieszkalnych i salę wykładową, kompletnie umeblowaną na pomieszczenie i wykłady dla 35-ciu uczestników kursu, oraz tuż przy budynku kursu, — ogrodzony plac do ćwiczeń.

Zajęcia na kursie rozpoczęły się w niedzielę dnia 15 maja, w którym to dniu drużyna kursu obecna była na nabożeństwie w kościele szkolnym. Program kursu, oparty całkowicie na wytycznych przez Radę Naczelną Głównego Związku został całkowicie wyczerpany; kursieści podlegali obowiązującemu regulaminowi.



Uczestnicy kursu pożarniczego w Biłgoraju. W środku grupy siedzi insp. Zw. Wojewódzkiego St. Błaszczyk; na prawo od niego siedzą druhowie: J. Kalasiewicz, A. Przewęda i sierż. H. Szymański; na lewo siedzą druhowie: nacz. W. Grot-Gieges, oraz instr. T. Pawłowski. Za insp. Błaszczykiem stoi druh Antoni Jaszek, który ukończył kurs z najlepszym wynikiem.

Kierownik kursu instr. T. Pawłowski zastosował w stosunku do kursistów metodę poglądową, ucząc ich nie tylko praktycznego opanowania ćwiczeń i narzędzi, lecz również punktualności i dyscypliny.

W wieczornych godzinach pozasłużbowych wprowadzone zostały pogadanki strażackie przy rozpalaniem codziennie w ogrodzie ognisku, przy którym bywało gwarno i wesoło.

W programie kursu, jako uzupełnienie ćwiczeń i wykładów wprowadzono gimnastykę oraz gry i zabawy ruchome. Prócz normalnego programu fachowego, kurs obejmował również wykłady i ćwiczenia z zakresu przysposobienia wojskowego, w szczególności zaś obrony przeciwgazowej. Dział wojskowy prowadzili — wspólnie: p. o. of. instr. 9 p. p. Leg. p. sierżant H. Szymański i instr. T. Pawłowski.

Posiadając do ćwiczeń, wypożyczony ze Straży w Biłgoraju i Księżpolu, mały, lecz kompletny tabor, ulokowany przy koszarach kursu w zaimprovizowanej remizie, uczestnicy kursu zorganizowani zostali wzorowo jako Drużyna Straży Pożarnej.

Egzamin praktyczny w dniu 21 maja t. j. w przeddzień zakończenia kursu poprzedził alarm ogniowy, (zrobiony bez przygotowania), po którym drużyna kursu w 50 sekund wyjechała w komplecie i wobec komisji egzaminacyjnej przeprowadziła popisową akcję ratowniczą na budynku kursu. Ćwiczenie, przy zastosowaniu wyłącznie rozkazownictwa sygnalizacją gestową i dźwiękową, trwało włącznie do zwinięcia akcji i odjazdu 7 minut.

Wszyscy uczestnicy ukończyli kurs pomyślnie, siedmiu z wynikiem celującym, dwudziestu — z dobrym, i ośmiu — dostatecznie.

Przy rozdaniu świadectw, na wniosek kierownika kursu, trzej najlepsi absolwenci druhowie: Antoni Jaszek z Kocudzy, Stanisław Dębicki z Biszczy i Jan Krasowski z Luchowa Górnego, otrzymali jako wyróżnienie za wzorowe zachowanie się na kursie, oficerskie oznaki korporacyjne.

Z uznaniem zaznaczyć należy, że w kursie wzięli udział i ukończyli takowy, prócz elementu

wiejskiego, nauczyciele szkół powszechnych, oraz sekretarze gmin, kilku rzemieślników, kupców, a także oficjalistów Ordynacji Zamojskiej, którzy wszyscy przy odpowiednich krokach Okręgowego Związku otrzymali na czas kursu 10-cio dniowe urlopy.

Fr. Wolski.

## KRONIKA

**Przybyszew** (pow. Grójecki). W d. 29 maja r. bież. odbył się tutaj zjazd rejonowy przy udziale 6-ciu okolicznych straży i 120 uczestników. Na zjazd przybyli również przedstawiciele Zw. Okręgowego w osobach druhów: St. Lewińskiego, J. Orzechowskiego i instr. M. Zdzeszyńskiego.

Sad w składzie: przewodniczący — druh St. Zdzeszyński, oraz członkowie — druh Miecznikowski i instr. M. Zdzeszyński — przyznał I miejsce Straży Pożarnej w Przybyszewie. Dalsze miejsca zajęły Straże: z Biejkowskiej Woli, Borowego, Dębnowoli, Promnej i Dziarnowa.

Poza konkursem popisywała się sprawnie drużyna z Białobrzega (woj. Kielecki).

**Łowicz.** Pod przewodnictwem prezesa Zw. Okr. druha Podwińskiego odbyła się konferencja naczelników straży pożarnych w Szkole rolniczej w Bliuku.

W konferencji wzięło udział 60 oficerów z 40-tu straży. Sprawy organizacyjne referował druh Niedzielski z Łowicza, sprawy fachowe inspektor W. Mierzanowski. Między innymi wyznaczono termin zjazdu okręgowego na dzień 3 lipca r. bież. w Łowiczu, oraz postanowiono wydelegować 2 drużyny na zjazd do Poznania. Po konferencji odbyły się na dziedzińcu szkolnym ćwiczenia praktyczne.

**Sieradz.** W d. 3 maja miejscowa Straż wzięła udział w obchodzie święta narodowego, rewji i defiladzie organizacji. Oddział strażacki w sile 58 ludzi prowadził dowódca I oddziału druh H. Rudowski.

W d. 17 maja odbył się tutaj alarm próbny, urządzony przez przybyłego ze Zw. Woj. — instruktora. Na miejsce alarmu przybyła Straż miejscowa, oraz Straż z Monic. Wkrótce po zakończeniu alarmu zdarzył się wypadek prawdziwego pożaru, spowodowanego uderzeniem pioruna. Spaliła się jedna stodoła.

**Dobieszew** (pow. Szubiński). Została tu zakończona sprawa, ciągnąca się już od dwóch lat o podpalenie. W swoim czasie spaliły się zabudowania gospodarze Wal. Wachowiaka. Ogień podłożył przez zemstę niejaki Borakiewicz z Panigrodza-Nowego (pow. Wągrowiecki). Sprawca został natychmiast ujęty i wyrokiem Izby Karnej przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zasądzony na karę 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw i cześć obywatelskiej na lat 5, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

## POŻARY.

### Lasy płoną!

**Klewań** (woj. Wołyńskie). Kolejowa Straż Pożarna na stacji Klewań, oraz ochotnicza Straż z osady Klewań zostały zaalarmowane w d. 17 maja wieścią o pożarze lasu wzdłuż toru kolejowego Ołyka—Klewań.

Natychmiast wyjechały obie straże koleją, zabierając ze sobą odpowiednią ilość niezbędnych w tych wypadkach narzędzi, a przede wszystkim łopat i toporów.

Na miejscu zastano sytuację nader groźną, bowiem silny wiatr przerzucał iskry i płomienie coraz dalej w głąb lasu, a od płonącego podszycia zaczynały palić się pnie drzew. Po energicznej akcji pożar stłumiono.

Ogień powstał najprawdopodobniej od iskry z lokomotywy, gdyż lasy przylegają na dłuższej przestrzeni bezpośrednio do toru kolejowego. Lasy te stanowią własność Państwa.

**Parczów** (pow. Opoczyński). Wybuchł tu pożar w zabudowaniach Zygmunta Platara. Na miejsce przybyła drużyna Straży Parczowskiej pod dowództwem nac. J. Kalimowskiego. Pożar był o tyle groźny, że paliła się sterła słomy, stojąca tuż obok stodoły. Dzięki energicznej akcji Straży z Parczowa, oraz przybyłych następnie z pomocą Straży z Miedzny DREWNIANEJ i Białaczowa udało się ocalić przyległe zabudowania mimo, że te zapalały się trzykrotnie. Dzielna i pełna poświęcenia praca straży podbiła serca ludności, która przekonała się o konieczności popierania straży pożarnych.

### Z żałobnej karty.

#### Ś. p. druh Antoni Gościak.

Czynny członek Och. Straży Pożarnej w Szymanowicach n. Prosną zmarł, osierocając swoją drużynę strażacką.

Mimo sędziwego wieku 74 lat był do końca życia członkiem czynnym, a w straży, jako jej członek założyciel pozostawał od samego jej założenia.

W roku ubiegłym był dekorowany oznaką za 25 lat służby.

Zmarły może służyć za wzór dla młodego pokolenia strażaków

#### Ś. p. druh Julian Krukowski.

Członek Straży Pożarnej najpierw w Łowiczu (od 1883 r.), a potem w Łyszkowicach, gdzie od r. 1909 został wybrany na stanowisko naczelnika tejże Straży. Ostatnio wybrany został na prezesa Straży.

Brał niezwykle czynny udział we wszystkich niemal zjazdach strażackich nie mówiąc już oczywiście o pełnym poświęceniu uczestniczeniu w obronie przy wszystkich pożarach, w których straż Jego brała udział. Przy pożarze też nabawił się choroby, która po paru latach strawiła silny ongiś organizm. Ostatnią posługę oddał Mu wierni towarzysze-strażacy.



# ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



## ATMOSFERA NAPRĘŻENIA

Omawiany przez nas w poprzednim numerze „Przeglądu“ fakt zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Rosją nie pozostał bez wpływu na ukształtowanie się poglądów i nastrojów politycznych w Europie. Sam fakt wyśnuwania z tego doniosłego kroku Anglii najrozsądniejszych wniosków i przewidywań co do dalszych następstw — stworzył atmosferę gorączkowego podniecenia i wyczekiwania.

Zabrała głos oczywiście prasa wszystkich krajów, wypowiadając swoje opinie. Musiało to wywołać odpowiednie refleksje i nowe rozważania, wskutek czego ogólna atmosfera w Europie stała się znów duszna i wyczerpująca.

Wprawdzie ten „ciężki“ nastrój został w pewnym stopniu rozproszony wskutek bohaterskich wyczynów znakomitych lotników amerykańskich: Lindbergha i Chamberlina, którzy, pokonawszy przestrzenie Atlantyku, wylądowali w Paryżu i Berlinie, wzniciając niebysy entuzjazm — to jednak rozjaśnienie sytuacji trwało krótko. Bo znów przyszedł dwa nowe wypadki, mające dla stosunków europejskich doniosłe znaczenie. Oto między Jugosławią i Albanją nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, przyczem zupełnie wyraźnie znać w tem rękę rządu włoskiego. O zatargu jugosłowiańsko - włoskim pisaliśmy już w „Przeglądzie“. Sprawa zdawała się być załatwioną; okazało się jednak, że załatwienie to było bardzo powierzchowne. Albania, czując za sobą ciche, a jednak wyraźne poparcie Włoch, nie przejawia jakiegokolwiek gotowości do ustępstw na korzyść Jugosławii.

Obok więc Anglii i Rosji, które zerwały łączące je stosunki dyplomatyczne, przybyły jeszcze: Jugosławia i Albania. Musimy dorzucić tu Litwę, wojującą na papierze z całą Europą, zatarg niemiecko - litewski, wewnętrzne spory i nieporozumienia w Rumunii, wreszcie spór rumuńsko - węgierski. Cały ten kompleks wydarzeń i stosunków nie może oczywiście wpływać na uspokojenie się umysłów i zgodną współpracę narodów.

W ostatniej chwili nastąpiło jeszcze zdarzenie, któremu nie można odmówić doniosłości i wagi, tem cięższe i przykrejsze, że miało miejsce w naszym kraju a mianowicie zamordowanie przez emigranta rosyjskiego, Borysa Kowerdę pełnomocnego posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa. O samem zabójstwie piszemy w innym miejscu, tu natomiast musimy określić możliwość rozwoju wypadków, stanowiących następstwa tego czynu.

Żadna odpowiedzialność za dokonany w Warszawie zamach na Polskę i Jej Rząd nie spada, mimo że prasa rosyjska i niemiecka usiłuje zrzucić odpowiedzialność za fakt dokonany właśnie na władze polskie. Oczywiście niema w tem żadnego uzasadnienia.

Waga samego wypadku leży w tem, że obecnie emigracja rosyjska zechce prawdopodobnie przy poparciu Anglii rozwinąć szerszą niż dotychczas akcję przeciwsowiecką. Może to się przejawiać bądź w przeciwdziałaniu posunięciom sowietów na gruncie dyplomatycznym, bądź w rozbudzaniu zarzewia rewolucji przeciwsowieckiej w samej Rosji, bądź też nawet w tego rodzaju zamachach terrorystycznych ze strony zdecydowanych na wszystko fanatyków, jaki miał miejsce w Warszawie.

Oczywiście — obce dla nas są i pozostaną wewnętrzne porachunki między

taką czy inną grupą Rosjan — musimy jednak zastrzec się przeciwko nadużyciu naszego kraju i uzyskanej w nim gościny przez tych cudzoziemców, którzy drogą teroru, chcieliby forsować swoje przekonania polityczne. Na to Polska, jako Państwo praworządne nie zgodzi się nigdy bez względu na to, między kim miałyby się toczyć walka.

Nie zależy nam absolutnie na wywołaniu nieuzasadnionego w tej chwili konfliktu z Rosją sowiecką i nigdy nie zgodzimy się jako naród kulturalny i znający poczucie swojej wysokiej godności, aby nasz kraj miał stać się terenem politycznych mordów, popełnianych na osobach, znajdujących się pod opieką naszego prawa.

W każdym bądź razie dyplomaci europejscy będą musieli wziąć pod uwagę i rozważyć psychologiczną stronę zamachu, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odegra ona w układzie stosunków europejskich niepoślednią rolę.

H. P.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czerwcową sesję Rady Ligi Narodów zbierze się w Genewie w d. 13 b. m. pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina. Polskę reprezentować będzie minister Zaleski, który bezpośrednio z Genewy uda się do Paryża na uroczystości związane z przewiezieniem do kraju prochów Juliusza Słowackiego.

Na porządku dziennym obrad znajduje się kilka obchodzących nas spraw w. m. Gdańska, oraz szereg niezmiernie interesujących zagadnień jak: zatarg niemiecko - litewski o Kłajpedę, spór rumuńsko - węgierski, oraz szereg innych spraw drobniejszych.

Znakomity lotnik amerykański Lindbergh, który pierwszy przebył na samolocie wielką przestrzeń wodną Atlantyku, znalazł godnego siebie naśladowcę. Oto niejaki Chamberlin, lotnik amerykański, przeleciał wraz z jednym pasażerem, dawnym Żydem polskim, a dziś amerykańskim milionerem Levinem z New-Yorku aż niemal do granicy polsko-niemieckiej, 80 klm. na zachód od Zbąszynia. Lotnik, wbrew oczekiwaniom Niemców, zmierzał najprawdopodobniej do Polski, gdyż milioner Levine był głównym inicjatorem tego niezmiernie rzadkiego lotu. Do opuszczenia się na ziemię skłonił nieustraszonych lotników brak benzyny.

Donoszą z Paryża, że na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów Francja ma poruszyć przez swojego ministra spraw

zagranicznych Briand'a konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa Polski przez odpowiednie zobowiązanie Niemiec. Rząd francuski zamierza jakoby traktować to zagadnienie razem ze sprawą ewentualnego opróżnienia Nadrenji, gdyby rząd niemiecki domagał się tego w czasie przyśpieszonym.

Nieporozumienia w Rumunii między królem Ferdynandem, a dotychczasowym rządem generała Avarescu pogłębiły się wskutek tego, że król zażądał od generała podania się do dymisji, a gdy ten odmówił, wydał mu formalny rozkaz. Jak wieści niosą, król Ferdynand, którego stan zdrowia przedstawia się nader niepomyślnie, pragnie za wszelką cenę pogodzenia zwaśnionych partij rumuńskich, aby w wypadku jego ustąpienia z tronu nie powstały w kraju zamieszki, które mogłyby Rumunię bardzo drogo kosztować.

Ogólne zdenerwowanie w Rumunii plynie jeszcze i stąd, że wskutek zatargu sowiecko-angielskiego spodziewają się powszechnie powstania na Ukrainie, popartego przez Anglię, a tem samem utraty Bessarabji.

Flota angielska odwiedzi na morzu Bałtykiem nadbrzeżne porty, między innymi Gdynię i Gdańsk. Na Rosji wiadomość o tych wycieczkach floty angielskiej zrobiła wielkie wrażenie. Rząd sowiecki obawia się, aby państwa bałtyckie zwłaszcza nie uległy presji angielskiej i nie zajęły w stosunku do Rosji wyraźnie nieprzyjaznego stosunku, co nie byłoby na rękę dyplomacji sowieckiej.

Rząd Litwy Kowieńskiej, niepoprawny w ciąglem niepokoieniu świata swymi zatargami, znów dał znać o sobie. Oto niezależnie od humorystycznego „stanu wojny z Polską”, sporów z państwami bałtyckimi, Ligą Narodów, wreszcie z Rosją sowiecką wszczął ostatnio bardzo ostry spór z Niemcami o Kłajpedę. Między innymi bez specjalnych jakichś powodów zabronił przelotu samolotom niemieckim, co równa się przerwaniu bezpośredniej tą drogą komunikacji między Niemcami i państwami bałtyckimi. Niemcy wniosły z tego powodu ostry protest do Ligi Narodów, co wypadło o tyle ciekawiej, że obecnie rząd jej przewodniczącego sprawuje właśnie niemiecki minister spraw zagranicznych p. Stressemann. Tę drażliwą sprawę rozpatrzy czerwcową sesją Rady Ligi.

#### CO SŁYCHAĆ W KRAJU.

Jego Eminencja ks. arcybiskup Hlond, prymas Polski, został mianowany przez Papieża Piusa XI kardynałem Świętego Kościoła Rzymskiego. W związku z powyższym radosnym faktem ks. kardynał Prymas otrzymał niezwykle serdeczne telegramy gratulacyjne od p. premiera, marszałka J. Piłsudskiego, vice-premiera K. Bartla, oraz ministra oświaty i wyznań G. Dobruckiego. Życzenia i gratulacje osobiste od p. Prezydenta Ig. Mościckiego zawiązał ks. kardynałowi Prymasowi do Poznania adjutant rtm. Jurglewicz.

Wielki międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej zakończył swoje obrady w d. 4 b. m. — Według jednoznacznej opinii wszystkich delegatów zagranicznych kongres dał niezwykle dodatnie rezultaty, a to głównie dzięki doskonałej organizacji, jaką przygotował polski komitet kongresowy. Goście, którzy tak licznie zjechali do Warszawy, zachwyceni są niezwykłą sprawnością i sprężystością komitetu, uprzejmością i gościnnością samego społeczeństwa, piękną i nadzwyczaj bogatą wystawą sanitarną, a wreszcie całą Polską, jej ludnością, Warszawą i t. p. Ostatni dzień obrad, a zwłaszcza ostatnie chwile obrad były jedną żywiolową wprost manifestacją na cześć Polski, p. Prezydenta Ig. Mościckiego i Rządu.

Następny kongres odbędzie się w Londynie.

Towarzystwo Polsko-Szwedzkie powstało w Warszawie wskutek starań grona osób z naszego społeczeństwa, miejscowej kolonii szwedzkiej, oraz szwedzkiego posła w Warszawie. Na zebraniu organizacyjnym omówiono cel i zakres działania towarzystwa, które pracować będzie nad politycznym, gospodarczym, literackim i wogóle kulturalnym zbliżeniem polsko-szwedzkim. Do Zarządu nowego towarzystwa zostali wybrani pp.: Kaz. Lubomirski, Zd. Dębicki, min. Bertoni, konsul Lindmann, p. L. Aykers Nilsson, poseł A. Wierzbicki i inni.

Pierwszym krokiem na drodze do zacieśnienia stosunków między obydwoma państwami będzie wystawa artystyczna, którą Polska urządzi w Szwecji. Taka sama wystawa szwedzka odbędzie się potem w Polsce.

Sędziwy ks. arcybiskup-metropolita mohylowski Edward Ropp, obchodzi rzadki jubileusz 25-lecia biskupstwa. Ta podniosła uroczystość dostojnego kapłana i nieustrudzonego działacza na obczyźnie, uczczona została obchodem, zorganizowanym w Warszawie przez szerokie warstwy społeczeństwa z najwybitniejszymi przedstawicielami duchowieństwa na czele.

#### PRACE RZĄDU.

W celu zbadania projektu umowy o pożyczce zagranicznej i zaopiniowania go z punktu widzenia prawno-ekonomicznego Rząd zaprosił znakomitego ekonomistę lwowskiego prof. uniwersytetu Ehrlicha. Prof. Ehrlich zbadał projekt umowy, a ekspertyzę swoją przedstawił następnie w Ministerstwie Skarbu.

Z polecenia ministra komunikacji odbyła się ministerstwie pod przewodnictwem vice ministra Eberhardta konferencja, mająca na celu poczynienie odpowiednich przygotowań do jesiennej kampanji przewozowej. Oprócz uchwał, dotyczących skrócenia czasu obrotu wagonów i węglarek między stacjami naładowania i wyładowania, zwiększenia bądź przesunięcia w pewnych punktach ilości wagonów, omawiano również sprawę przesunięcia niektórych przewozów na okres wcześniejszy, aby odciążyć późną jesień. Wszystkie te zamierzenia, dobrze świadczące o zapobiegliwości ministerstwa mają niezwykle doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu rolnego, cukrowniczego i węglowego.

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ig. Mościcki poza swoimi tak odpowiedzialnymi zajęciami, związanymi ze stanowiskiem głowy Państwa — interesuje się niezmiernie wszelkimi przejawami życia społecznego Polski, biorąc czynny udział w obchodach, uroczystościach, zjazdach naukowych i t. p.

Ostatnio Pan Prezydent brał udział w otwarciu wielkiej wystawy sanitarnej, podejmował u siebie uczestników kongresu, zaszczycił swą obecnością wielkie konkursy hipiczne oraz brał udział w otwarciu zjazdu geografów i geologów słowiańskich.

Pan Prezydent interesuje się również sportami, zwłaszcza konną jazdą, którą sam z zamiłowaniem uprawia. Odwiedził więc Pan Prezydent wyścigi warszawskie w dniu, w którym była rozgrywana Jego nagroda.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym. Projekt ten zawiera między innymi dział, obejmujący przepisy o izbach rzemieślniczych i o korporacjach; zawiera również ten projekt specjalny dział, poświęcony rzemiosłom i cechom, zawierający przepisy o świadectwach uzdolnienia. Nowe to rozporządzenie, usunie w mniej lub więcej dostateczny sposób te poważne luki, jakie istniały dotychczas w naszym ustawodawstwie przemysłowym.

#### Z OSTATNIEJ CHWILI.

Cały kraj został wstrząśnięty wieścią o ciężkim nieszczęściu, jakie nawiedziło Kraków. Oto w d. 5 b. m. w forcie Witkowskim oddalonym o 6 kilometrów

od Krakowa nastąpił wybuch znajdujących się tam zapasów materiałów wybuchowych, zwłaszcza prochu saperskiego (4 wagony) i kwasu pikrynowego.

Siła wybuchu tej olbrzymiej ilości materiałów eksplodujących była tak wielka, że budynki, w których znajdowały się magazyny tych materiałów, zostały poprostu zmiecione z powierzchni ziemi tak, że prawie śladu po nich nie znaleziono.

Szczęściem, że magazyny były otoczone wielkimi wałami ziemnymi, gdyż wskutek tego główna siła wybuchu skierowała się ku górze. Niemniej jednak w promieniu kilku kilometrów siła wybuchu była tak wielka, że pożywała dachy, wygniotła szyby, poprzewracała meble i ludzi. Dało się to odczuć zwłaszcza w Krakowie, gdzie akurat bardzo znaczna ilość ludzi znajdowała się w kościołach na nabożeństwie. Z początku myślnie, że nastąpiło trzęsienie ziemi, skąd wzięła początek panika i przerażenie, spotęgowane tem, że na głowy modlących się spadały odłamki wybitych siłą wybuchu szyb i witraży kościelnych.

Dopiero po pewnym czasie zorientowano się, że wybuch nastąpił w magazynach amunicyjnych. Znajdujący się w pobliżu żołnierze-wartownicy z narażeniem życia rzucili się do usuwania z terenu objętego pożarem beczek z materiałami wybuchowymi. Akcja ich, jak również i przybyłych straży pożarnych była bardzo trudna i niebezpieczna, gdyż wybuch rozrzucił wielką ilość materiału wybuchowego, jak np. zapalniki do granatów. Zachodziła wciąż obawa, czy nie nastąpią oddzielne wybuchy i tem więcej, że w pierwszej chwili bez zaciągnięcia specjalnych informacji trudno było zorientować się w jakości i ilości wybuchających materiałów.

Siłą wybuchu, oraz wskutek wypadnięcia szyb z okien zostało ranionych około 500 osób, z których część przewieziono do klinik, szpitali i zakładów leczniczych, część zaś, po opatrunku zwolniono.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu i katastrofalnych jego skutkach, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym postanowiono wyasygnować pół miliona złotych na dorazną akcję pomocy dla dotkniętych katastrofą mieszkańców. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast p. vice-premier Bartel, który wydał na miejscu szereg zarządzeń zmierzających do opamowania skutków katastrofy.

Posel sowiecki w Warszawie Piotr Wojkow, został zamordowany na dworcu kolejowym w Warszawie w chwili, gdy żegnał odjeżdżającego do Moskwy przez Polskę b. posła sowieckiego w Anglii Rosenholca. W chwili, gdy poseł Wojkow wszedł do wagonu, podszedł doń szybko z tyłu jakiś młody mężczyzna, który strzelił parokrotnie do posła, raniąc go ciężko w okolicę serca. Poseł Wojkow odwrócił się, usiłując strzelić do napasnika, lecz w tej samej chwili zemdał. Przewieziony do szpitala zmarł mimo natychmiastowej operacji. Zabójcą, którego aresztowano, okazał się młody emigrant rosyjski, b. uczeń gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, Borys Kowrda. Powodów morderstwa dotychczas nie ustalono, gdyż morderca płacze się w zeznaniach, podając różne rzekome powody.

# HUMOR i SATYRA

## PRZED ZJAZDEM.

Nad Pustakowem zawisły ciężkie ołowiane chmury.

Wkrótce potem zaczęły wybuchać prawie co dzień burze, a właściwie jedna z takich zawrzała pod spokojnym dachem państwa Antonioswa.

On, dzielny członek miejscowej straży pożarnej, odezwał się nagle do małżonki przy obiedzie:

— Pod koniec tego miesiąca wypadnie mi wyjechać.

— Dokąd i po co? — zapytała zaintrygowana małżonka.

— Na Zjazd do Poznania.

— To pojedziemy razem — rzekła żona.

— Jakto? I ty chciałaś?...

— Może ci się to nie podoba?

— Ale owszem... Tylko, moja droga, ów Zjazd ma być strażacki... Taki sam, jak przed trzema laty w Warszawie.

— Wówczas nie jeździłeś?

Podążyli na Zjazd inni, a teraz na mnie wypada kolej.

— To pojedziemy razem. Nie znam Poznania, zresztą rozerwę się trochę... Przecież nigdzie nie bywamy.

— Ależ, moja droga...

— Nie w smak to panu? Ja wiem, że tybyś wolał sam. Wam zawsze smakuje swoboda.

— Moja droga, chciej zrozumieć, że taki Zjazd to praca nie byle jaka... Będą marsze, parady, może wypadnie przemówić.

— Ja ci chętnie pomogę w pracy... Ty odrobisz mustry i parady, a jak będzie trzeba coś komu powiedzieć, to i ja potrafię. Znasz mnie przecież, że mówić umiem?

— O, ja wiem! Ale w tym wypadku... Tam nie będzie żadnego wypadku, tylko same rozrywki.

— Skąd takie przypuszczenia?

— Domyślam się... Zresztą twoje wykrecanie się od mojego towarzystwa czyż nie jest wymownym dowodem?

— Upewniam cię, że bytność moja na Zjeździe jest podyktowana poczuciem obowiązku korporacyjnego.

— Czyżby? W takim razie wykręć się brakiem zdrowia.

— Nie uchodzi. Przy sposobności zobaczę Poznań, zwiedzę wystawy...

— To i ja muszę jechać.

— Ależ pomyśl, co za niewygody w wagonach. Jazda wypadnie nocą, oka z pewnością nie zmruczę...

— Czy mi to nowina? Przy pieczeniu ciasta wielkanocnego spędziłam dwie noce bezsenne z rzędu, bo mi się jakoś nie udawało.

— W wagonach nie będzie miejsca wygodnego.

— Bądź spokojny, ustąpią mi z pewnością. Strażacy są nadzwyczaj uprzejmi dla kobiet.

— Ale pomyśl, jakby to wyglądało. Nie wiem, czy który z nas przyjedzie na Zjazd z żoną.

— W takim razie ty pokaż, że dbasz o mnie i należysz do wyjątkowych mężów.

— Nie, to niemożliwe..

— Tak?! — zawołała żona. — To twoje ostatnie słowo?

— Zdaje się.

— Doskonale. Zobaczymy, mój panie... Uważam naszą dysputę za skończoną.

Nazajutrz pani Antoniowa pobiegła do swoich przyjaciółek, znajdujących się w podobnej sytuacji, zaczęła ostro agitować i niebawem wytworzył się związek, który wysłał wybraną ze swego grona komisję do naczelnika straży z prośbą, wyrażoną na piśmie w formie żądania, by na Zjazd strażacki delegował tylko kawalerów.

Jak naczelnik postąpi z tą petycją i czy ją wogóle rozstrzygnie, przewidzieć istotnie trudno, gdyż jak głośno miejscowe ploteczki, nie boi się on bodaj największego ognia, ale z niewiastami liczy się zawsze i to nawet dość poważnie.

Aramis.

## Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

### Koźmin (woj. Poznańskie).

Miejscowa Straż Pożarna urządza w d. 12 czerwca r. bież. uroczystość poświęcenia nowego sztandaru oraz założenia kamienia węgielnego pod budowę nowej strażnicy. Program uroczystości przedstawia się jak następuje: W d. 11 czerwca odbędzie się capstrzyk na ulicach Koźmina.

W d. 12 czerwca (niedziela) uroczystości rozpoczynają się o g. 6 rano odtrąbieniem pobudki. Następnie odbędzie się na dworcu powitanie gości, zbiórka i wymarsz o g. 9-ej do kościoła farnego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbędzie się na boisku poświęcenie kamienia węgielnego, poczem o g. 11 rozpocznie się posiedzenie Straży w sali druha Grodzkiego. O g. 13-ej odbędzie się wspólny obiad, poczem od g. 16-ej zaczną się pokazy, popisy i zabawy towarzyskie.

Osoby bądź towarzystwa pragnące wziąć udział w uroczystości zechcą wcześniej zawiadamiać Komitet obchodu.

### Góry (pow. Pińczowski).

Tutejsza Ochot. Straż Pożarn. powstała w roku 1922 z inicjatywy tutejszego sekretarza gminnego druha J. Szymczyka, obecnego skarbnika straży. Dzięki osobliwej ofiarności ze strony prezesa straży p. Józefa Dembińskiego, pomimo zupełnej obojętności mieszkańców gminy Straż niezwykle szybko

rozwija się, stanowiąc dziś już poważną placówkę obrony przeciwpożarowej w tutejszej bardzo rozległej gminie, nie posiadającej do roku 1922 wcale straży pożarnej.

Obecnie posiada straż własną remizę murowaną ze sceną dla przedstawień tatralskich, 2 sikawki dwucylindrowe przenośne, oraz wszystkie inne niezbędne przybory pożarnicze, niestety w ilości jeszcze nie zupełnie wystarczającej.

To też z największym wysiłkiem stara się Straż braki te jeszcze w bieżącym roku uzupełnić. Czynnymi członków, umundurowanych i uzbrojonych liczy Straż obecnie 31.

Na dorocznym walnym zebraniu uchwalono m. in. ubezpieczenie wszystkich czynnych członków w kasie strażackiej, oraz składkę roczną zł. 1 od członków obecnych i zł. 5.50 od popierających.

Z dniem 3.VI. b. r. rozpoczęto sezon ćwiczeń i organizowanie całej okolicznej ludności w grupy obrony przeciwpożarowej (łącząc co 8 domów wsi w jedną grupę, mającą w razie pożaru dostarczyć na miejsce: 1 beczkę z podwodą, 2 drabiny, 2 bosaki i 8 wiader). Praca ta, jedynie dzięki ostro przestrzegany nakazom Urzędu Gminnego możliwa, jest niezmiernie mozolna wobec niechęci ludności.

### POZNAŃSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH JULJAN ZIMNISZ

POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 16.  
1 piętro (dom ogrodowy).

WYKONYWUJE SZTANDARY, CHORĄGWIE, ORNATY, KAPY ORAZ WSZELKIE ROBOTY ARTYSTYCZNE WCHODZĄCE W ZAKRES HAFTÓW KOŚCIELNYCH. SZTANDARY DLA STRAŻY POŻARNYCH WYKONYWUJE SIĘ WEDŁUG ŚCISŁYCH PRZEPISÓW. WIELKI WYBÓR KIELICHÓW I MONSTRANCI ORAZ OBRAZÓW OLEJNYCH. KOSZTORYSY BEZPŁATNIE CENY PRZYSTĘPNE.

Adres telegr. „RĘCZNOHAFT”. Tel. 25-36.



Ochotnicza Straż Pożarna w Górach.

## Kalendarz Strażactwa Polskiego na r. 1927.

jest jednocześnie tanim i dostępnym podręcznikiem strażackim zawiera bowiem wszystkie obowiązujące regulaminy i instrukcje oraz mnóstwo najważniejszych wiadomości fachowych.

Do nabycia w Administracji „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO”.

**Cena z przesyłką tylko 3 zł. za 272 str. wielk. 15 × 22 cm.**

## KUPUJCIE WZOROWĄ KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY DO PROWADZENIA BIUROWOŚCI.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej zł. 12. —, w oprawie mocnej zł. 15. — z doliczeniem 10% na kcszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”

**Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.**

**Konto P. K. O. Nr. 235.**

# SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 TEL. 277-42

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ. ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:

SIKAWKI przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych.

BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, PASY, TOPORY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

**Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45  
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pagowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.